NR. 439 (4779) cz. WARSZAWA, ŚRODA 16 GRUDNIA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175
CENA NUMERU 20 GROSZY

30 MILJONOW BEZROBOTNYCH!

Wedle obliczeń statystycznych liczba bezrobotnych na świecie wynosi już

30 miljonów!

Uwzględniając rodziny bezrobotnych, można bez przesady określić liczbę osób, dotkniętych klęską bezrobocia, na

100 miljonów!

100 miljonów mężczyzn, kobiet i dzieci cierpi głód, lub nie dojada, marznie z zimna, nie może zaspokoić elementarnych potrzeb kulturalnych.

Kiedy zimy ubiegłej naliczono 25 miljonów bezrobotnych, przyjęto ten fakt ze zgrozą. Uważano, że bezrobocie doszło już do szczytu, że dalej posuwać się nie może. Okazuje się, że może, że po roku powiększyło się już o 1/5. A jesteśmy przecież dopiero w początkach zimy. Bezrobocie rośnie z tygodnia na tydzień i najwyższe swe natężenie osiągnie dopiero w lutym. Cyfra 30 miljonów podskoczy napewno o dalszych kilka miljonów.

Ten przerażający rozwój bezrobocia odzwierciadla przeraźliwy kryzys gospodarstwa światowego i świadczy o nieustającym pochodzie tego kryzysu.

Współzależność zjawisk ekonomicznych w poszczególnych krajach bije wprost w oczy.

Spadek funta angielskiego powiększył zdolność konkurencyjną Anglji na rynku światowym, ale też wywołał wyścig konkurencyjny ze strony innych państw, które już to zrywają z parytetem złota — świeżo uczyniła to daleka Japonja — jużto obniżają pobory i płace urzędników i robotników w nadziei, że przez potanienie kosztów produkcji można będzie skutecznie konkurować z towarami angielskiemi.

Ta redukcja płac i poborów w jednym kraju prowadzi z kolei do podobnych redukcji w innych krajach. (W Anglji sam spadek funta o 20% wywołał skurczenie się wartości płac realnych o takiż procent). Pamiętamy zresztą analogiczne zjawisko z przed lat w Polsce: przedłużenie czasu pracy w Niemczech stało się pretekstem do przedłużenia czasu pracy na Górnym Śląsku.

Ustanowienie ceł w Anglji pociąga za sobą podwyższenie ceł, lub wprowadzenie nowych ceł, w innych krajach.

Kryzys waluty, obniżenie płac, mury celne — to wszystko materjał, z którego powstaje i rośnie bezrobocie. Materjału tego dostarczyły miesiące ostatnie ponad wszelkie oczekiwanie i ponad wszelką miarę, toteż bezrobocie straszliwe przybiera rozmiary.

Zamknięcie granic dla imigracji w Stanach Zjednoczonych, we Francji, w Niemczech i t. d. tamuje „normalny" odpływ bezrobotnych z krajów takich jak Polska, Włochy, Jugosławja i in. powodując automatycznie wzrost bezrobocia w tych krajach.

I rzecz znamienna: środki obronne i ochronne, stosowane przez jedne państwa przeciw drugim dla ratowania gospodarstwa własnego, *zawodzą*. Cła, redukcje płac, zakazy imigracji, wyrządzają wprawdzie wiele szkód w państwach, przeciw którym są wymierzone, ale uderzają też one całą siłą w sprawców tych zarządzeń. Na każde ograniczenie i utrudnienie obrotu towarowego w jednym kraju odpowiada się ograniczeniami i utrudnieniami w innych krajach. Zamknięcie granicy dla imigrantów w Stanach Zjedn., we Francji czy w Niemczech nie przyczynia się bynajmniej do ulżenia bezrobociu w tych krajach. Przeciwnie — bezrobocie wzrasta.

Oznacza to, że organizm kapitalistyczny jest już tak dalece chory, iż żadne lekarstwo na poszczególne objawy tej choroby nie pomaga organizmowi; oznacza, że składniki gospodarki kapitalistycznej są ze sobą tak mocno zazębione — i to w skali światowej — że operacji należy poddać cały organizm, że przebudowę należy rozpocząć od podstaw; oznacza, że żadne państwo nie może się pozbyć kryzysu na własną rękę, nie może stanąć na zdrowych nogach

wbrew i kosztem innych państw; oznacza jednem słowem:

niema już ratunku dla kapitalizmu w samym ustroju kapitalistycznym.

Albowiem wszystkie te środki ratunkowe, stosowane przez państwa kapitalistyczne celem wydobycia się z kryzysu, są środkami systemu kapitalistycznego, środkami walki jednych przeciw drugim; środkami izolacji (odosobnienia) jednych państw od drugich, środkami egoizmu narodowego czy państwowego.

Ratunek zaś jedynie możliwy i jedynie skuteczny leży

w porozumieniu państw i narodów.

Tylko na drodze porozumienia, na drodze lojalnej współpracy, może ludzkość przezwyciężyć kryzys gospodarczy, a z nim bezrobocie.

A do tego zdolen jest jedynie i wyłącznie

socjalizm.

30 miljonów bezrobotnych — to wyrok śmierci na kapitalizm. W głodzie, w nędzy, w cierpieniach miljonów, dziesiątków miljonów istnień ludzkich kona stary świat kapitalistyczny.

Oby ofiary tego świata stały się nietylko jego grabarzami, ale też budowniczymi nowego świata, świata socjalistycznego.

J. M. B.

Apoteza obozu „sanacyjnego"
Mowa p. prokuratora Rauze'go w procesie brzeskim

Znajdziecie jej treść dokładną na str. 2 „Robotnika"

Chiński „Rząd jedności narodowej"
Kompromis między Nankinem a Kantonem

Faktyczna okupacja Mandżurji przez *armję japońską* wykazała zupełną niezdolność i bezsiłę pokłóconych ze sobą generałów chińskich do stawienia jakiegokolwiek oporu mniej licznym, ale świetnie zorganizowanym odziałom japońskim. Jedynie gen. *Maa*, wspomagany nieoficjalnie przez Sowiety, usiłował powstrzymać dalszy pochód japońskich sił zbrojnych. Pierwsza jednak bitwa pod *Cycykarem* przyniosła pogrom wojsk chińskich, a zarazem wkroczenie Japonji do Mandżurji Północnej.

Przez pewien czas Chiny łudziły się, że Liga Narodów, względnie interwencja wielkich mocarstw zmusi Japonję do ewakuacji Mandżurji, ale rzeczywistość przekreśliła te rachuby.

Nic dziwnego, że w *wewnętrznej sytuacji Chin* zaszedł znamienny zwrot. Pokłócone zo sobą Rządy poszczególnych dzielnic chińskich spostrzegły się, że dopóki nie zostanie utworzony jednolity Rząd całych Chin, któremu zostałyby podporządkowane wszystkie siły społeczne, finansowe i militarne Chin, niema mowy o jakimkolwiek bądź skutecznym oporze przeciwko zakusom na ziemie chińskie.

Rokowania pomiędzy *Kantonem* a *Nankinem* trwały bardzo długo. *Nankin* zgodził się na daleko idące żądania *Kantonu*, ale nie chciał się zgodzić na dymisję *Czang - Kai - Szeka*. Ostatecznie został zawarty kompromis. *Czang - Kai - Szek* ustępuje ze stanowiska Prezydenta Chin, ale *zachowuje funkcje Naczelnego Wodza wszystkich sił zbrojnych*. Na miejsce ustępującego Rządu nankińskiego zostanie utworzony nowy *centralny Rząd chiński*, który będzie się składał w większej części z członków stronnictwa kantońskiego. Kto stanie na czele *Rządu narodowego*, jeszcze niewiadomo. Chwilowo sprawami państwowemi będzie kierował *Lin-Szan*, prezes Rady ustawodawczej Chin i członek stronnictwa *„Kuomintangu"*. Na ministra skarbu wysuwany jest *Sunfo* a na ministra spraw zagranicznych *Wu* albo Eugenjusz *Czen*.

Ciężka noc gabinetu Lavala
Nieznaczna większość za Rządem

Bank Francji stracił na skutek **spadku funta** około 2 i pół miljarda franków. Rząd zawarł z Bankiem umowę, mocą której skarb Państwa ma pokryć te straty.

Debata nad ratyfikacją tej umowy przez Izbę Deputowanych trwała do godz. 2 w nocy.

Ostatecznie Rząd odniósł zwycięstwo **nieznaczną większością**. Premjer **Laval** i minister finansów **Flandin** kilkakrotnie zabierali głos.

Pewność siebie
Faszyzm w Niemczech i w Austrji

Na zgromadzeniu publicznym hitlerowców **w Lipsku** pos. hitlerowski **Decker** oświadczył:

„Stoimy w przededniu ostatnich decydujących walk... Marszu naszego nie powstrzyma żaden dekret nadzwyczajny Rządu Rzeszy".

W **Wiedniu** na zgromadzeniu „Heimwehry" jej przywódca ks. **Stahremberg** powiedział:

„musimy rozpętać burzę, którąby wymiotła dzisiejszy zmurszały system".

Zniszczenie militaryzmu gwarancją pokoju

Odznaczony w ubiegłym tygodniu nagrodą pokojową Nobla — prezydent uniwersytetu Columbia **Mikołaj Butler**, wygłosił przez radjo z Nowego Jorku niezwykłe przemówienie.

Oświadczył on, iż dla zabezpieczenia **pokoju powinny być niezwłocznie zniszczone wszystkie okręty wojenne, oraz rozwiązane ministerja wojny, marynarki i lotnictwa. Na miejsce tych ministerjów powinny być powołane urzędy obrony narodowej. Powszechny obowiązek służby wojskowej, powinien być skasowany, a armje zredukowane. Winna zostać utworzona nowa międzynarodowa Liga Narodów z udziałem ludów wschodnich.**

Mussolini deklaruje solidarność z obozem „sanacyjnym"

P. **Mussolini** przyjął delegację Związku Legjonistów. P. **Belina - Prażmowski** wręczył dyktatorowi włoskiemu Krzyż legjonowy oświadczając:

„Związek Legjonistów polskich powierzył nam zaszczytną misję wręczenia panu, ekscelencjo, Krzyża legjonowego, co ma być pierwszym tego rodzaju **hołdem**, oddanym zagranicznemu mężowi stanu".

P. **Mussolini**, otrzymawszy Krzyż z rąk p. pos. **Starzaka** odpowiedział:

„Nie jest przypadkiem, że prasa, atakująca faszyzm i mój Rząd, atakuje również marsz. **Piłsudskiego.** Wspólnymi naszymi nieprzyjaciółmi są bolszewicy, fałszywi demokraci i liberałowie".

Tak, Tak!..

GABRJEL NARUTOWICZ
W dziewiątą rocznicę zgonu

Dziś upływa dziewięć lat od dnia tragicznego zgonu pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, Gabrjela **Narutowicza.**

Składamy hołd Jego pamięci, przekonani, że ówczesny wybór Zgromadzenia Narodowego stawiał u steru Rzeczypospolitej człowieka prawości niezmiernej, wiedzy głębokiej i charakteru niezłomnego.

Kula mordercy zaważyła ciężko na dziejach narodu.

SWIĄTECZNY NUMER „ROBOTNIKA"

Ukaże się w całej Polsce zrana, w dn. 24 grudnia, w znacznie zwiększonej objętości; zawierać będzie specjalnego, świątecznego „Przyjaciela Dzieci".

Zamówienia na numer świąteczny i ogłoszenia do numeru świątecznego skierowywać trzeba zawczasu do Administracji „ROBOTNIKA".

W NIEDZIELĘ 20 GRUDNIA
odbędzie się w Nowym Sączu
Akademja ku czci Zygmunta Marka

Tow. Zygmunt **Marek** był przez szereg lat przedstawicielem Nowego Sącza w parlamencie.

Robotnicy nowo-sądeccy urządzają w niedzielę nadchodzącą, 20 grudnia,

Uroczystą Akademję Żałobną,

poświęconą pamięci naszego nieodżałowanego towarzysza i przyjaciela.

PRZED MOWAMI OBROŃCÓW

Wczoraj, w 39 dniu **procesu brzeskiego**, przemawiał prokurator **Rauze**, pierwszy mówca z ramienia oskarżenia. Jak przewidywaliśmy, p. Robert **Rauze** wystąpił w roli ideologa „pomajowego" systemu rządzenia, innemi słowy ustalił, że spór pomiędzy oskarżeniem a obroną odbywa się na płaszczyźnie **zasadniczej walki społeczno - politycznej.**

Mowę p. **Rauze'go** w obszernym streszczeniu padajemy na str. 2 **„Robotnika"**.

Dzisiaj zabierze głos prok. **Grabowski;** po nim nadejdzie kolej **obrońców.** Obrona postawi również sprawę na **gruncie zasadniczym.**

Wybory delegatów
W fabryce „Lipop Rau i Loewenstein"

Przed południem odbyły się wybory delegatów w fabryce **„Lilpop, Rau i Loewenstein"** w Warszawie.

Ważnych głosów oddanych zostało **1466.** Wybrani zostali do komitetu delegacji tow. tow. **Kazimierczak** (955 gł.), **Feller** (902 gł.), **Sieczkowski** (746 gł.), **Dziembowski** (654 gł.), **Marcinkowski** (482 gł.)

Na zastępców tow. tow.: **Ostrowski** (446 gł.), **Stempkowski** (326 gł.), **Szafrański** (286 gł.), **Jaromiński** (220 gł.), **Bojczuk** (166 gł.).

Prezydjum delegacji stanowią tow. tow.: **Kazimierczak** i **Feller.**

Charakterystyczne jest, że komuniści i BBS nie ośmielili się nawet tym razem wysunąć własnych kandydatów, jak przy poprzednich wyborach.

39-ty dzień procesu brzeskiego

Po kilkudniowej przerwie rozpoczyna się nanowo proces brzeski. Sąd, w zrozumieniu potrzeb stron, które muszą wypocząć po uciążliwym sześciotygodniowym przewodzie i przygotować swe przemówienie, przerywa rozprawę na tydzień prawie. Cały kraj z napięciem wyczekuje końcowego okresu sprawy. W pierwszym dniu po wznowieniu ma przemawiać oskarżyciel publiczny, ma sformułować oskarżenie, ma zażądać ukarania podsądnych już nietylko na podstawie śledztwa, lecz na podstawie przewodu sądowego. Ma sąd przekonać o konieczności surowego wyroku. Ma powiedzieć publicznie swoje „oskarżam“ w tej historycznej sprawie.

I staje przed sądem p. wiceprokurator Robert Rauze i wygłasza przemówienie, które z niewielkiemi przerwami trwa od 10 rano do 6 wieczór, i ma jeszcze trwać dziś do południa...

***

Mowa oskarżycielska p. Rauzego stała na poziomie aktu oskarżenia i zeznań świadków obciążających, p. wiceministra Stamirowskiego, wywiadowczyni Boczkowskiej i innych.

P. prokurator wczoraj zaledwie część swego przemówienia wygłosił. Najpierw w ciągu paru godzin coś, co możnaby nazwać historjozofją i socjologją „spisku“, a potem sformułowanie „winy niektórych oskarżonych.

*„Istorycznych“ analogji i przykładów bardzo było dużo na początku. P. prokurator sięgnął do dziejów rewolucyj i zamachów, posługując się takimi autorytetami, jak Teodor Jeske - Choiński (wielka rewolucja francuska), Karsawin *), (ruch wolnościowy w Prusach w 1846 r.), jak ilustrowana encyklopedja Orgelbranda (wydanie 1900 roku i dodatki). Może był i Iłowajskij...*

Najefektowniejsze było porównanie Kongresu Krakowskiego do Konfederacyj staropolskich. Porównanie to p. prokurator przeprowadził bardzo głęboko i wywarł widoczne wrażenie na tych, którzy nie uśmiechali się ironicznie, jak to robili oskarżeni, obrona, jak prasa cała i sporo publiczności.

***

Obok „istorji“ była i „psichologja“. P. prokurator starał się kreślić sylwetki duchowe oskarżonych, ich przeżycia i uczucia, odgadywał ich myśli tajemne, zaglądał im do duszy.

Z prawdziwym patosem mówił o tej tragedji, którą przeżywają Adam Ciołkosz i Wincenty Witos, dziś połączeni wspólnym losem na ławie oskarżonych, a niegdyś ostro się zwalczający na terenie tarnowskim..

Obie tragiczne postacie, Adam Ciołkosz i Wincenty Witos, wesoło i z uśmiechem przytakiwały patetycznym słowom p. prokuratora.

***

Poetyckich zwrotów było wiele w przemówieniu p. Rauzego, wiele metafor i alegoryj.

O PPS.: Barlicki jest sercem partji, Liberman i Pragier to mózg, Mastek to ramię.

O tych, których „Centrolew obrzygał błotem“: innej kochanki nie mieli prócz Polski.

O stosunku p. Prezydenta do Piłsudskiego: jednemu najpiękniejszemu pomaga do zwycięstwa.

*O Kongresie Krakowskim: na rynku Kleparskim na Krakowskim Karcelaku **) obrażano najwyższe władze...*

O wywiadowcy, który donosił o Kongresie: ten, który miał stanowisko w oknie dyrekcji kolejowej.

***

Z uczuciem i właściwą intonacją odczytywał p. prokurator wyroki z odezw opozycyjnych i skonfiskowanych artykułów „Robotnika“ i innych pism. Te części przemówienia p. prokuratora największe bodaj budziły zainteresowanie. Niestety, p. prokurator niekiedy w zapale krasomówczym gubił cudzysłowy, i trudno było się czasami zorjentować, czy to p. prokurator mówi jeszcze, czy to grają echa „zamachowych“ surm Centrolewu.

***

Dla ułatwienia p. prokuratorowi odczytania licznych zapisek, ustawiono po prawej stronie ław sędziowskich specjalny pulpit. Z tej ambonki rozlegały się słowa o „Te Deum“ dla zwycięskiego wodza zamachu stanu, o tem, że Polska — to kościół o owianych legendą progach niezłomnej idei wierności dla państwa...

Kiedy p. prokurator tak mówił, na sali tworzył się odpowiednio religijny nastrój.

Jednym z najbardziej przejętych był p. Zygmunt Wilski, znany w kuluarach sądowych jako „król“.

***

Przynajmniej sześć godzin przemawiał p. prokurator Rauze i jeszcze drugie tyle ma przemawiać. A przecież proces to poważny i oskarżenie z art. 100 i 101, grożących ciężkiem więzieniem, było w całej rozciągłości poparte przez p. oskarżyciela Rauzego.

js.

*) Małżonek, zdaje się znakomitej tancerki rosyjskiej.

**) Kercelak (przypisek zecera).

Mowa prokuratora Rauzego

Rozprawa zaczęła się wczoraj o g. 9 min. 40. Publiczności bardzo dużo. Przewodniczący udzielił głosu p. prokuratorowi Robertowi **Rauzemu.**

FILOZOFJA HISTORJI P. PROKURATORA.

Narody szczęśliwe nie mają historji. Paradoks ten ma swe uzasadnienie, bo przecież dzieje ludzkości i poszczególnych narodów, to dzieje wojen, przewrotów i zamachów politycznych i społecznych, a tam, gdzie niema wojen, nietylko niema historji, ale i zwyciężonych, tam, gdzie niema przewrotu, tam nietylko niema historji, ale i trupów, i łez, tam, gdzie niema zamachów nietylko niema historji, ale i zamachów nieudanych, przygotowań do tych zamachów i jako wynik tychże —**wielkich procesów politycznych.** A to wszystko nie należy, Wysoki Sądzie do rzeczy i do faktów, które czynią narody szczęśliwemi. Nie jest szczęśliwy i naród polski, ten naród, nieśmiertelny duch którego wystrzelił pięknemi kwiatami literatury i sztuki.

Oskarżony Wincenty **Witos** 28 października 1931 r. w Sądzie oświadczył: „Stałem i stoję na tem stanowisku, że trzeba z rządami dyktatury skończyć“, a jednocześnie oburzał się: „mnie, który tylko zamierzał i myślał o zamachu zrobiono sprawę, a temu, który na mojej osobie dokonał zamachu, to uszło bezkarnie“. Ale tak jest: **Kto w rewolucji zwycięża, ten nie ulega karze Kara dosięga tylko tego,, któremu nie udało się.**

„ZWYCIĘZCY KRÓLUJĄ“.

Rewolucja, doprowadzona do skutku, **nietylko nie ulega karze,** lecz wieńczy swych sprawców w wawrzyny, w sławę, we władzę. Na ich cześć pieśni chwalebne śpiewają i hymny układają, Te Deum w kościołach śpiewają, bo **zwycięzcy królują.** Tak jest i na to niema rady. I naprawdę dość naiwnie wyglądało oświadczenie tych świadków odwodowych, co mówili o tem, **że jednak to, co było w roku 1926, jeszcze niema swego zakończenia.** Mamy proces polityczny. Powstaje pytanie, w wyniku jakiej walki i o co powstał ten proces polityczny? W normalnym procesie tego typu oskarżeni, przynajmniej najwybitniejsi z nich, przyznawali się, nie negowali swego czynu przestępczego, uzasadniali konieczność rewolucji, lecz nie uznawali jej za winę, jedynie za zasługę. Z oskarżonych w innych procesach istotnie zamieniali się w oskarżycieli, a do więzienia szli z pieśnią na ustach. A w procesie niniejszym oskarżeni nietylko nie przeciwstawiają własnej zasadniczej idei ideałom swych oskarżycieli, lecz nie przyznają się wcale do winy, twierdząc, że oskarża się ich o czyny niepopełnione, wbrew oczywistości. I w ten sposób toczy się proces polityczny bez politycznej treści. Członkowie partyj, tych małych, dowiadują się, że byli wprowadzeni w błąd, wprowadzeni w błąd przez swych dowódców, że nikt z nich poważnie haseł konieczności likwidacji dyktatury, haseł „obrony prawa i wolności aż do zwycięstwa“ nie brał, że były to czasem powiadają tylko żarty, czy zwroty retoryczne W ten sposób twierdzę nadal, że oskarżeni pozbawili proces głównego momentu, idei, wobec której społeczeństwo mogłoby się wypowiedzieć za lub przeciw. Zaiste, jakikolwiek zapadnie w tych warunkach wyrok, nie będzie on triumfem tego kierunku, który reprezentują oskarżeni. Jeżeli będzie potępiający, to się zwolennicy tego kierunku dowiedzą, że Sąd postanowił uwarać nawet negowane przez oskarżonych winy, jeśli zaś Sąd uniewinni, to się przekonają, że zostali wprowadzeni w błąd przez puste frazesy oskarżonych, mające tylko pozorne oznaki rewolucji, lub też, że Sąd nie chciał czynić męczennikami i bohaterami takich działaczy, którzy się sami do tego męczeństwa i bohaterstwa nie przyznają.

Ale jednak walka toczyła się i toczy się i twierdzę, że **oskarżeni toczą walkę o władzę i tylko owładzę,** a nie o prawo, o siłę, potęgę i spoistość Państwa.

O „TYRANJI“ KLIK PARTYJNYCH!

Na sali tej toczy się bój o to, aby Polska, która ongi pod anarchją upadła, dziś znowu, jak przed laty 105-ciu, nie otworzyła naoścież swych wrót szturmom samowoli i swawoli, partyjnictwu i wojnie domowej, szturmom rozkładu, szturmom dezorganizacji i obcej protekcji, aby nie było powrotu do ponownej **ukrytej tyranji kliki partyjników,** działającej za plecami bezsilnego Rządu, który prowadził Państwo do utraty niepodległości. Odbywa się zresztą i przedewszystkiem walka o to, ażeby bezkarność za zbrodnie polityczne nie triumfowała.

ZNOWU FILOZOFJA HISTORJI.

Wysoki Sądzie! Przy obserwacji rozwoju ustrojów państw, które istniały czy istnieją, można zauważyć, iż rozwój ten przedstawia się, jakby ruch wahadłowy od jednego z dwuch krańcowych typów państwowych do drugiego. Z jednej strony ustroje z **przewagą czynnika władzy** w historycznym rozwoju: **starosta, monarcha, dyktator** z drugiej strony ustroje z przewagą czynnika społecznego: **ustrój wiecowy, demokratyczny, pseudodemokratyczny, anarchistyczny.**

Jeśli się chce określić najistotniejsze cechy ustroju dawnej Rzeczypospolitej Polskiej od XIII wieku do XVIII, to można to jedynie wyrazić w taki sposób, że **przenikała ten ustrój idea wolności** i że była ta idea **przekształcona w swawolę** i w twierdzenie, że **„w wolnej Polsce, jak kto chce“** Nie jest to spostrzeżenie oczywiście nowe. Właściwa ocena dawno nastąpiła i zarówno ocena polskich jak i obcych uczonych. Nad temi ocenami ciążył fakt, którego nic nie zatrze w ponurej ciężkiej tragedji narodu polskiego — jego **rozbiór.** Wyrok sądu dziejowego był surowy.

Nie pomogły ani ponure proroctwa płomiennego ks. Piotra Skargi, nie pomogły również ani rozpacz, ani krzyk, ani łzy obłąkanego z bólu szlachcica nowogródzkiego **Reytana.** Anarchja, swawola, prywata, partyjnictwo, tępota, i obce agentury na tle przepięknej idei, idei wolności, doprowadzonej do absurdu, **zamordowały Polskę.** Konstytucja 3 maja 1791 r. przyszła zapóźno, a zresztą przyszła zaraz za nią Konfederacja Targowicka. A potem historyk pisze: „Polska jest jedynem plemieniem słowiańskiem, nawet jedynym ludem europejskim, który walczył i walczy, jako kosmopolityczny żołnierz, ale Polski niepodległej niema“. I historyk pisze, że Kazimierz **Pułaski** i Tadeusz **Kościuszko** lali krew swą w amerykańskiej wojnie o niepodległość, legjony polskie walczyły pod sztandarami pierwszej rewolucji francuskiej Rewolucja 1830 r. przeszkodziła najazdowi na Francję. Polski nadal niema. Jeden z tych, który reprezentuje kierunek, który tu dziś na ławie oskarżonych przez PPS. jest reprezentowany, zachwyca się“. W roku 1846 — powiada — w Krakowie Polska pierwsza w Europie zatknęła sztandar rewolucji socjalnej“, ale Polski wówczas w Europie niema.

I „wiosna ludów“ Europy też przecież nie była wiosną dla Polski. Przychodzi powstanie 1863 r., upadek tegoż, 1905 r. wojna, Legjony, Polska niepodległa. Jest. Przyszła. Postać przedziwnie piękna, ale słaba, wahająca się na nogach ze stygmatami męczeństwa na twarzy. Powoli krzepnie, powoli dochodzi do życia. I upłynęło w ten sposób kilka lat.

PRZEWRÓT MAJOWY.

Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej zamordowano. Musiało się stać, że **drugiego Prezydenta doprowadzono do straszliwej katastrofy.** I stało się tak, że partje 9-ciu obecnych oskarżonych przemocą obaliły dwóch, siedzących na 1-szem miejscu tej ławy oskarżonych. Marszałek Józef **Piłsudski** w dniu 22 maja 1926 r. wzywał „Niech Bóg nad grzechami litościwy nam odpuści i rękę karzącą odwróci, a my stańmy do naszej pracy, która ziemię naszą wzmocni i odrodzi“. Ale tak się ułożyło że następnego dnia do Rządu Rewolucyjnego skierowano rewolucyjne żądania. Żądania nie zostały wykonane. Mówi to oskarżony Adam **Ciołkosz.** „I w związku z tem przechodzimy do opozycji“. Następuje rozłam w 1928 r. PPS., rozpoczyna się walka na terenie parlamentarnym o obalenie tego systemu. To nie pomaga, więc przechodzą do akcji bezpośredniej.

HISTORJA „CENTROLEWU“ WEDŁUG P. RAUZE'go.

Wysoki Sądzie! Zapytano tu świadków odwodowych, co to znaczy rewolucyjne żądania? Odpowiedzieli bardzo niechętnie. Historja już nieraz odpowiadała, jakie są **rewolucyjne konsekwencje** rewolucji i oskarżony, który w tej chwili uśmiecha się, Adam **Ciołkosz,** ma rację, tylko wstydliwie milczy. Oskarżony Adam **Ciołkosz** wie, o co chodzi, a Marszałek **Piłsudski** powiada: „Ja zaś nie przestanę twierdzić, że zaszedł jedyny w swoim rodzaju fakt historyczny, żem zrobił coś podobnego do zamachu stanu i potrafił go natychmiast zalegalizować, i żem uczynił coś w rodzaju rewolucji bez żadnych rewolucyjnych konsekwencyj“.

I istotnie, temu rewolucyjnemu Rządowi stawiano rewolucyjne żądania. I to ze wszystkich stron. Komuniści: Jakże — powiadają — my także rewolucję robili PPS. N. P. Ch., Wyzwolenie, a przedewszystkiem grupy mniejszości narodowych, Ukraińcy i Białorusini. Kto nie pamięta tego oświadczenia z 19 lipca 1926 r. Bolesława **Taraszkiewicza.**

I **nastąpiło rozczarowanie,** i ci emisarjusze i płatni i bezpłatni wszystkich kierunków, że tak powiem lewicowej myśli politycznej, **rozpoczęli atak.**

P. **Rauze** wylicza „rozczarowanych“; wchodzą tu w grę i PPS. i komuniści i N. P. Ch., i „Wyzwolenie“, i Ukraińcy, i Białorusini. W tym „rozczarowaniu“ żywiołów rewolucyjnych czy to społecznie, czy też narodowo, w „rozczarowaniu“, przeistoczonym w nienawiść, tkwi źródło i przyczyna powstania **„Centrolewu“.**

— W tem miejscu — mówi p. **Rauze** — twierdzę, że nie zawsze po lutowej rewolucji przychodzi listopadowa. Rządy „Centrolewu“, z Kiereńskim na czele, doprowadzają kraj do rządów dyktatury proletarjatu na czele z **Leninem.** Zdarza się, że po krótkotrwałych rządach **Witosa** następuje marsz na Belweder, władzę obejmuje ex-socjalista, który przeprowadza normalizację w życiu państwowem i sanację społeczną. Ale ta normalizacja i sanacja uderzyła partyjnictwo. Tyranja nieodpowiedzialnej, ukrytej kliki, które za plecami Rządu bezsilnego królowała, została zepchnięta z Tarpejskiej skały. Ale żyła. Narazie siedziała cicho, lecz od 1928 r. rozpoczęła ruszać się i w pewnej chwili, jak to nie dziwne, przywódcy PPS i przywódcy „Piasta“ i przywódcy „Wyzwolenia“ i przywódcy Stronnictwa Chłopskiego, połączyły się, a do tego należy dodać Chadecję, która sama, jak tu na przewodzie sądowym zostało stwierdzone, sama nie może uzgodnić we własnem łonie wszystkich zagadnień taktycznych, związanych z życiem Państwa.

„CO POŁĄCZYŁO“ ZDANIEM PROKURATORA

I oto powstaje męczące pytanie, co **połączyło oskarżonych**

Wysoki Sądzie! Łączyło to, co przed chwilą powiedziałem, a powiedziałem, że chodziło o powrót tych dobrych dawnych czasów „partyjnictwa“ łączyła tęsknota za przeszłością.

Więc, Wysoki Sąd słyszał w ciągu tych czterech tygodni gorzkie żale subjektywne przywódców, o ile prawdą jest, że sami subjektywnie wierzyli w to, co mówili, to oczywiście subjektywnie musieli nietylko chcieć przemocą obalić taki Rząd, ale powinni byli być zdolni na to djabłu duszę zaprzedać. O ile zaś chodzi o subjektywne motywy każdego z oskarżonych, to te subjektywne motywy działania, zmierzającego ku temu, ażeby przemocą obalić sprawujący w Polsce władzę Rząd, też istniały. Wysoki Sądzie! Przypomnę to, co na przewodzie sądowym zostało ustalone. Czy ten straszny dla oskarżonego Hermana Libermana wywiad o adwokacie wirującym, oskarżycielu Trybunału Stanu, nie był subjektywnie tą podstawą do ustosunkowania się do tego Rządu, który nazywano zawsze rządem Marszałka Piłsudskiego? Czy, Wysoki Sądzie, maj 1926 rok dla oskarżonego Wincentego **Witosa** i Władysława **Kiernika** pozostał bez śladu. A Wojciech **Korfanty,** ten człowiek „Centrolewu“, bo 14 września na terenie Katowic objął kierownictwo akcji — jakiż jego stosunek do tego imienia, którem nazywają rządy, istniejące w Polsce? Kto nie pamięta w Polsce tej sytuacji, jaka się wytworzyła pewnego dnia w Belwederze, kiedy Wojciech Korfanty tam przybył. Kto nie pamięta tej straszliwej burzy, ówczesnej?

P. **Rauze** rozwijał dalej swoją dość oryginalną tezę, że stosunek oskarżonych do systemu rządzenia powstał z przyczyn „subjektywnych“ — osobistych niechęci, osobistych uraz i t. p. Chodzi o **pragnienie zemsty,** bo „czyż zemsta nie jest słodsza od miodu“.

Tow. M. **Mastek:** Brześć.

Przewodniczący: Proszę nie przerywać.

TETMAJER.

P. **Rauze** wykazuje z kolei, co **„dzieliło“** w przeszłości oskarżonych między sobą, względnie odpowiednie stronnictwa. Mówi więc o r. 1923. Chcąc uzasadnić twierdzenie, że „najlepsi ludzie“ opuszczali szeregi obozu demokracji, p. prokurator plącze ze sobą **zmarłego** działacza ludowego i słynnego malarza Włodzimierza **Tetmajera** z niemniej słynnym i **żyjącym** poetą Kazimierzem **Tetmajerem.** Pomyłka wywołuje, naturalnie, pewne... ożywienie na sali.

***

P. **Rauze** przemawiał po przerwie obiadowej jeszcze do g. 6 pp. Dalczy ciąg jego mowy był poświęcony poszczególnym oskarżonym, roli P. P. S. w walce przeciwko obecnemu systemowi rządzenia, starciom między tłumem a policją.

Mowy swej wczoraj nie zakończył. Ma ją zakończyć dzisiaj na rozprawie przedpołudniowej.

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

SZWAJCARJA WYPOWIADA TRAKTAT Z NIEMCAMI.

Szwajcarska rada związkowa uchwaliła wypowiedzieć układ handlowy z Rzeszą niemiecką. Termin notyfikacji wypowiedzenia oznaczono na 18 grudnia b. r. Traktat wygasa w dniu 4 lutego p. r.

STRAJK AUTOMOBILOWY NA ŁOTWIE.

Wczoraj wybuchł strajk generalny autobusów i taksówek w całej Łotwie. Strajk objął 18.000 osób zatrudnionych w przedsiębiorstwach komunikacji samochodowej.

ROZRUCHY PRZECIWJAPOŃSKIE W SZANGHAJU.

W Szanghaju doszło ponownie do rozruchów przeciwjapońskich. Tłum 4.000 studentów przeszedł przez ulice miasta śpiewając pieśni przeciwjapońskie. Demonstranci usiłowali niszczyć sklepy Japończyków. Policja użyła broni palnej. Jest 1 zabity i 19 rannych. Do rozpędzania demonstrantów użyto sikawek straży ogniowej.

ŚWIADKOWIE O KATASTROFIE PAROWCA.

Pozostali przy życiu świadkowie okropnej katastrofy parowca „Tateh“ na rzece Yang - Tse o 40 mil od Szanghaju opowiadają w jaki sposób zginęło zgórą 300 pasażerów chińskich. Jedni z nich utonęli, inni zaś ulegli zwęgleniu po straszliwym wybuchu w kotłowni. Niezwłocznie po wybuchu pożar ogarnął niemal cały statek, na którym rozgrywały się okropne sceny. Wielu rannych skakało do lodowatej wody, gdzie niezwłocznie tonęli, inni zaś zaskoczeni przez pożar spaleni zostali żywcem pod pokładem. Znajdujące się w pobliżu statki oraz jeden parowiec japoński podjechały do ogarniętego pożarem parowca, umożliwiając wielu pasażerom przedostanie się na ich pokłady. Na pokładzie parowca „Tateh“ znajdowało się 600 pasażerów.

BEZROBOCIE W CZECHOSŁOWACJI

Liczba bezrobotnych w Czechosłowacji według urzędowej statystyki wynosiła w początkach grudnia 336.000 i wzrosła o 83.000 w ciągu listopada.

Jutro o godz. 8-ej wieczorem w sali Tow. Hygjenicznego odbędzie się odczyt zbiorowy o

PROJEKCIE PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO

Przemawiać będą: tow. Budzyńska - Tylicka, adw. Grażyna, ob.Szumerlówna, tow. Wł. Weychert - Szymanowski, Henryk Wroński.

TOW. KLUBÓW KOBIET PRACUJĄCYCH. — POLSKI ZWIĄZEK MYŚLI WOLNEJ. POLSKIE STOWARZYSZENIE ETYCZNE.

Podatki, podatki, podatki

Wczorajsze posiedzenie Sejmu

Przed przystąpieniem do porządku dziennego Marszałek zakomunikował, iż dn. 12 b. m. otrzymał zamknięcia rachunków państwowych za rok 1929/30. Odesłano je do Komisji Budżetowej.

PODATEK PRZEMYSŁOW Y (obrotowy)

Marszałek zaproponował łączną dyskusję nad rządowym projektem noweli do ustawy o podatku przemysłowym i nad zgłoszonymi przez pewne ugrupowania poselskie wnioskami.

Propozycję Izba przyjęła.

Referował pos. **Wartalski** (klub BB), który podniósł okoliczność, że podatek ten istnieje w wielu państwach i wszędzie jest potępiany. Największą jego wadą w Polsce jest to, że **stanowi on w ostatnim okresie budżetowym 35% wszystkich wpływów podatkowych.** Ciężar tego podatku odczuwają wszystkie gałęzie przemysłu. Reforma tego podatku jest niezbędna, ale chwila obecna nie nadaje się na zasadniczą reformę, czego dowodem są inne kraje, gdzie podatek obrotowy obecnie dopiero wprowadza się lub podnosi się jego stawki. A co najważniejsza, to — zdaniem mówcy — że dalsze obniżanie stopy tego podatku groziłoby zachwianiem równowagi budżetowej.

Właśnie ze względu na równowagę budżetową nowela przewiduje stopniowe obniżanie stawek.

W porównaniu z projektem noweli z r. 1930 nowela obecna zwiększa przedewszystkiem rozmiary niektórych ulgowych stawek, wprowadzając pół procent dla hurtu, ¾% dla detalu, dalej wprowadza scalenie i podatek wyrównawczy, a nadto zawiera upoważnienie dla Ministerjum co do udzielania ulg. Stawki podatkowe z chwilą wejścia w życie wszystkich ulg, co nastąpi w niedługim czasie, będą stosunkowo nieduże, mianowicie ½% od hurtu, ¾% od detalicznych zakładów prowadzących księgi, 1% od reszty zakładów handlowych, a ½% względnie 1% od przemysłu.

Następny mówca pos. **Stahl** (kl. N.) **znajduje sprzeczność pomiędzy zapowiedzianemi przez nowelizację ustawy ulgami, a sumą wpływu przewidzianą w preliminarzu budżetowym z tytułu podatku przemysłowego.** Przy sposobności mówca krytykuje politykę cen i **przypomina enuncjację premjera Prystora o zniżce cen, która była w sprzeczności z późniejszą praktyką Rządu, który tam, gdzie ma wpływ na ceny, usiłuje utrzymać je na wysokim poziomie.**

MOWA POS. LANGERA (STR. LUD.)

Po 30-dniowym przymusowym urlopie rządząca większość, nie przystąpiwszy nawet do rozważań nad budżetem, zdołała w 2 posiedzeniach Komisji Skarbowej mechanicznie uchwalić aż 5 ustaw podatkowych, z których 4 bardzo silnie przytłoczą życie gospodarcze. Nawet konserwatywny „Czas" mówi, że sesja sejmowa nie budzi zainteresowania, gdyż **Sejm zeszedł do roli rejestratora przedłożeń rządowych.** Tymczasem anemja organizmu gospodarczego postępuje naprzód i coraz więcej warsztatów pracy ubywa z rzędu płatników podatkowych. A przecież przy złej konjunkturze gospodarczej ten sam podatek przemysłowy staje się podatkiem bezpośrednim, płaconym przez przemysł i handel, który z braku kapitału obrotowego musi sprzedawać swoje wyroby ze stratami, nawet często niżej kosztów. Rząd zapowiadał ulgi, roz kołysano nadzieje, a, gdy nadzieje zawiodły, zrzucono winę na chłopów, którzy jakoby w poprzednim Sejmie nie dopuścili do reformy podatku przemysłowego. Nawoływano do zwiększania ciężaru podatkowego dla rolników, którzy jakoby zamało płacili i Rząd istotnie lwią część uchwalonych ciężarów zwalił na ludność rolną. **Dziś wieś przypomina straszne pogorzelisko gospodarcze, zwłaszcza wskutek bezlitosnego fiskalizmu komorników i sekwestratorów.**

Mówca poddaje ostrej krytyce projekt komisyjny.

Pos. **TEMPKA** (z Ch. D.) uzasadniał poprawkę swego klubu dotyczącą ściągania podatku przemysłowego przez zajęcie towaru osób trzecich czyli t. zw. komisowego.

Podatek obrotowy to podatek na spożywców. Ulgi dla wielkich przedsiębiorstw

Mowa tow. Zygm. Zaremby

(W STRESZCZENIU).

Od samego początku klub nasz wypowiadał się przeciw temu podatkowi, który **więcej daje ciężaru społeczeństwu, niż pożytku Państwu.** Konstrukcja tego podatku jest taka, że daje się on łatwo przerzucać na konsumentów, na warstwy najbiedniejsze.

Z drugiej strony podatek ten dadał zawsze przywilej bogatszym warstwom kapitalistów przed drobniejszymi kapitalistami.

Wprawdzie nie naszą rzeczą wtrącać się do procesu koncentracji kapitału, która idzie po naszej linji, ale w okresie ciężkim gospodarczo i społecznie nie da się sztucznym sposobem przeskakiwać pewnych etapów historycznych. Zreformować podatek obrotowy jest bardzo trudno, gdyż trudno kalece przyprawić nogę i postawić go na nogi.

Obecna reforma wykazuje, niestety, te same tendencje społeczne, co cały ten podatek. **Istotne ulgi przynosi nowela tylko kategorji wysoko skapitalizowanej, przedsiębiorstwom dobrze zorganizowanym.** Takich jednak w Polsce jest mało i wobec tego te 45 milj. ulgi są fikcją. **Nowela ta da efekt tylko dla tych, którzy mają kapitały i ponadto robią na przyszłość interes przez likwidowanie konkurentów.**

Nas interesował ten podatek zawsze, jako obciążenie spożycia, jako podniesienie cen artykułów. W dzisiejszym stanie zorganizowania naszego przemysłu efekt będzie tylko taki, że podatek, dziś płacony do kas państwowych, przejdzie do prywatnej kieszeni kapitalistów. **Wolimy, żeby nawet ten Rząd otrzymał te pieniądze, aniżeli ci prywatni kapitaliści.**

Także w działalności władz skarbowych widzimy traktowanie warstwy półproletarjackiej drobnomieszczaństwa w sposób zupełnie bezwzględny. Nieraz się zastanawiałem nad kwestją kłótni, która istnieje między obozem Narodowej Demokracji i obozem B. B. Społecznie panowie robią wszystko, co jest potrzebne dla klas posiadających, B.B. wypełnia swoje funkcje stuprocentowo, a dyktatura każda jest rządem tylko najwyższych sfer kapitalistycznych, jest rządem pp. Radziwiłłów i Minkiewiczów, a sklepikarze drobni i rzemieślnicy są zawsze czynnikiem, który jest oddany w ofierze Molochowi — wielkiemu kapitałowi. Stąd ta opozycja i ze sfer drobnomieszczańskich łączy się z nami i sądzę, że dziś to społeczeństwo biedaków, czy nawpół sproletaryzowanych, czy sproletaryzowanych elementów społecznych dostało dobrą lekcję parlamentaryzmu.

Słusznie rzucił ktoś tu, że te zjawiska, które powstały, które się tu oświetlało, o nadużyciach urzędów skarbowych za czasów tak zw. „sejmowładztwa", musiałyby wywołać największe oburzenie i pociągnąć za sobą wyrzucenie podobnych urzędników w ciągu 24 godzin. Dziś rzeczy te pozostawia się zupełnie bezkarnie, może się taki urzędnik pastwić jak chce, jeśli jednocześnie będzie uległy, pokorny i będzie spełniał wolę tych wielkich mocodawców swoich. Dlatego też podnosimy i ten moment, wydaje nam się rzeczą konieczną zwrócić uwagę całego społeczeństwa na to, że przy tej reformie podatkowej panowie uwzględniacie przedewszystkiem interesy tych wielkich kapitalistów, dla biednych, dla drobno mieszczańskiego elementu, pozostawiacie samowolę podatkową, stan dzisiejszy, który tak bardzo dał się tym warstwom we znaki. Zdaje się, że te 45 milj., o których panowie mówią, będzie cukierkiem, zawiniętym w b. dużo kolorowych papierków, ale bardzo malutkim, natomiast równocześnie z tym cukierkiem przynosi się bat w postaci nowego podatku od elektryczności, który obciąży budżet każdego prawie robotnika kwotą 1 lub 2 zł. miesięcznie. Urządzenia elektryczne dawno się zamortyzowały po miastach, a panowie przynosicie istotne obciążenie samego spożycia i przerzucacie ten ciężar na szerokie warstwy ludności. (Oklaski).

***

W dalszej dyskusji przemawiali posłowie: **Rotenstreich** (koło żyd.), **Lewandowski** (klub Nar.) i **Wiślicki** (B. B.).

W obronie pracowników miejskich

Sprawa płac. Sprawa represji i wydalań

Konferencja Zarządu Głównego Pracowników Komunalnych i Inst. Użyteczności publicznej z p. wice-ministrem Korsakiem

Przed kilkoma dniami odbyła się konferencja **Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ.** z p. wiceministrem **Korsakiem.** Zarząd Główny Związku reprezentowali: tow. tow. **Kowalski, Wojdan, Wysocki i Haupa.** Delegacja scharakteryzowała ciężkie położenie gospodarcze pracowników użyteczności publicznej na terenie całej Rzczpl. Polskiej. W szczególności zaś delegaci poruszyli sprawę zastosowania takich norm poborów wobec pracowników wszystkich samorządów komunalnych, jakie wprowadzono w magistracie m. Warszawy. Chodzi w tym wypadku o pracowników, którym potrącono w tym roku 15% i więcej z tytułu cofnięcia 15% dodatku drożyźnianego, wzgl. z tytułu obniżki płac pracownikom, nie podlegającym dekretowi z 30.XII 1924 r. Pracownikom tym zwraca magistrat warszawski, począwszy od 1 września b. r., od 6—4% pensji w stosunku miesięcznym. A mianowicie, pracownikom, zarabiającym do 238 zł. miesięcznie, zwraca kasa miejska 6% poborów, zarabiającym do 304 zł. — 5%, a zarabiającym do 429 zł.— 4% poborów. P. **Korsak** oświadczył, że Ministerjum Spraw Wewnętrznych nic nie ma przeciw temu, ażeby samorządy i instytucje użyteczności publicznej wypłaciły ten dodatek swoim pracownikom, skoro tylko posiadają na ten cel fundusze. Delegaci w dalszym ciągu domagali się wyjaśnienia stanowiska Ministerjum w sprawie zamierzonego **odebrania pracownikom 15% dodatku komunalnego,** zaznaczając, że pracownicy stracili już i tak około 30% swoich normalnych poborów, skoro się weźmie pod uwagę 15% dodatek drożyźniany, kwestjonowaną 13 pensję, wstrzymanie awansów, obcinanie świadczeń i t. p. P. **Korsak** w odpowiedzi na ten punkt zaznaczył, że Ministerjum stoi na stanowisku **niedopuszczenia do dalszej obniżki płac pracowniczych.** Nowela do rozporządzenia z 30XII 1924 **r.,** dotycząca zrównania płac pracowników samorządowych i państwowych, nie może dotyczyć 15% dodatku komunalnego, a obawa pracowników w tym punkcie jest **zupełnie niesłuszna.** Sprawa ta może dotyczyć tylko miast, które należą do rzędu bankrutujących. Ministerjum wydaje w odpowiednim duchu okólnik do samorządów.

W dalszym ciągu nasi towarzysze podnieśli **sprawę represyj politycznych,** stosowanych wobec pracowników miejskich. Niewiadomo skąd powstają niesłuszne oskarżenia przeciwko członkom Związku, pomawiając ich o nielojalność polityczną, czy komunizm i na tej wątpliwej zasadzie zwalnia się z pracy ludzi niewinnych, pracowitych, świadomych swoich obowiązków, ale niewygodnych temu czy innemu dygnitarzowi. Postępowanie takie podrywa zaufanie pracowników w sprawiedliwość, dezorganizuje pracę i prowadzi do anarchji na terenie instytucji użyteczności publicznej.

Delegaci omawiali wreszcie sprawę zwolnionych niesłusznie z powodu strajku tramwajarzy i zwolnionych niesłusznie z pracy pracowników Warszawskiej Straży Ogniowej. W obydwóch sprawach p. **Korsak** przyrzekł interwenjować.

Na tem konferencję zakończono.

Uchwały Komitetu Wykonawczego Związku Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publ. w Polsce

W sobotę dnia 12 b. m. odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce w lokalu przy ul. Wareckiej 7.

Po obszernej wyczerpującej dyskusji na temat spraw gospod., dotyczących ogółu pracowników instytucji użyteczności publ. i samorządów polskich oraz na temat stosunków organizacyjnych na terenie pracowniczym Komitet Wykonawczy uchwalił jednomyślnie co następuje:

I.

„Przy każdej nadarzającej się okazji, samorządy i dyrekcje instytucji użyt. publ. krzywdzą ogół pracowniczy i dążą za wszelką cenę do pogorszenia ich bytu na drodze obniżek poborów, wstrzymywania awansów, nieprzyznawania etatów, odbierania świadczeń i t. p.

Wobec takiego planowego i ogólnego ataku na nasz stan posiadania winni pracownicy bronić się wszelkiemi rozporządzalnemi środkami. Ani na jedną chwilę ogół pracowniczy nie może ustać w walce o słuszne swoje postulaty. Nie wolno pozwolić się niczem zastraszyć i trzeba wytrwać na posterunku do końca, aż do zwycięstwa słusznej sprawy ogółu pracowników! Nie wolno dopuścić do jakiejkolwiek dalszej obniżki płac i do pogorszenia stanu posiadania pracowniczego!

Walkę ogólną podjąć i zwycięsko do końca doprowadzić może tylko silna i zwarta Organizacja Klasowa. To też wszyscy pracownicy winni się bezzwłocznie zorganizować w Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ., ażeby umożliwić naszemu Związkowi przeprowadzenie skutecznej walki obronnej. Związek nie może polegać na pracownikach niezorganizowanych (dzikich), nie poczuwających się do karności organizacyjnej. Związek nie może liczyć na pracowników, znajdujących się w rozłamowych sanacyjnych i żółtych Związkach, gdyż organizacje te w najkrytyczniejszej chwili zdradzają ogół walczących pracowników i porozumiewają się z obozem wrogim, celem złamania słusznej akcji. Skoro pracownicy spełnią swój obowiązek i z całem zaufaniem wstąpią w szeregi naszej wypróbowanej Organizacji Klasowej, to i Związek nas ze swej strony zaufania pracowników nie zawiedzie, tak, jak go dotychczas nie zawiódł.

Towarzysze organizujcie się i przygotowujcie do walki w obronie swoich zagrożonych praw".

Komitet Wykonawczy po szczegółowem zapoznaniu się z ostatnią akcją strajkową tramwajarzy warszawskich stwierdza raz jeszcze, że walka tramwajarzy była słusznie podjęta i przeprowadzona z dużą solidarnością i poświęceniem. Niestety solidarna akcja ogółu tramwajarzy została złamana przez Związek Frakcji Rewolucyjnej i inne żółte organizacje tramwajowe w chwili, kiedy już się miała ku zwycięskiemu końcowi.

Uznanie się tedy należy Oddziałowi VI tramwajarzy i wszystkim tym pracownikom tramwajowym, którzy niezłomnie wytrwali w walce do końca. Natomiast potępić należy z całą stanowczością Związki łamistrajkowskie, które wyprowadziwszy tramwajarzy do walki, zdradziły ich następnie sromotnie i przystąpiły do pracy. Tramwajarze winni wyciągnąć z tego niecnego postępku wrogich Związków rozumne wnioski, porzucić łamistrajkowskie organizacje i jak jeden mąż wstąpić do Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. Oddział VI (tramwaje) Leszno 53, celem umożliwienia mu przeprowadzenia akcji dla dobra ogółu pracowników tramwajowych.

Przegrany strajk pociągnął za sobą bolesne ofiary. Za krzywdy te, wyrządzone tramwajarzom warszawskim, czynimy odpowiedzialnymi tych, którzy złamali podstępnie akcję strajkową i nie dopuścili przez to do zwycięstwa słusznej sprawy robotniczej.

Nowy rząd hiszpański

Madryt, 14 grudnia. (PAT). Nowy rząd przedstawia się jak następuje: **prezes Rady Ministrów Azana,** Sprawy Zagraniczne — **Lerroux,** Praca — **Largo Caballero,** Oświata — **Fernando de Los Rios,** Roboty Publiczne — **Indalecio Prieto,** Handel i Przemysł — **Marcelino Domingo,** Sprawiedliwość—**Alcorn,** Marynarka — **Giral,** Sprawy Wewnętrzne — **Cesares Quiroga,** Finanse — **Carnero,** Komunikacja — **Martinez Barrios.**

Parlament niemiecki nie będzie zwołany przed Nowym Rokiem

Berlin, 14 grudnia (ATE). Zarząd frakcji parlamentarnej socjalnej demokracji uchwalił na dzisiejszem posiedzeniu głosować przciwko wnioskowi o zwołanie Reichstagu 17 grudnia. W ten sposób stanowisko socjalistów przesądza ostatecznie sprawę zwołania Reichstagu przed Nowym Rokiem.

Fermenty wśród hitlerowców

Berlin, 14 grudnia (ATE). Wewnątrz stronnictwa **Hitlera** powstały fermenty na tle ostatnich rokowań z centrum katolickiem. Krążą pogłoski, jakoby **Hitler** miał zagrozić dymisją, jeżeli jego postulaty nie będą uwzględnione. **Hitler** uzasadniał na ostatniem zebraniu kierowników partji konieczność porozumienia się z centrum, dowodząc, że obecnie pewna grupa przemysłu niemieckiego odmawia poparcia **Hitlerowi,** chce natomiast popierać **Brueninga.**

Według opinji kół włoskich, z któremi **Hitler** bardzo się liczy, zwycięstwo narodowych socjalistów w Niemczech może się odbyć **tylko w drodze legalnej, nie zaś w drodze „marszu na Berlin".** Porozumienie z centrum katolickiem jest więc nakazem dla hitlerowców, jeżeli nie chcą wypuścić z rąk okazji do objęcia rządów.

Echa afery „wynalazcy" Dunikowskiego

Paryż, 14 grudnia. (ATE). Aresztowany przed niedawnym czasem Polak **Dunikowski,** który twierdzi, że zdołał uzyskać zapomocą promieni radjoaktywnych 27 karatów sztucznego złota—został upoważniony przez sędziego śledczego do zademonstrowania swego rzekomego wynalazku przed uniwersytetem paryskim w obecności najwybitniejszych uczonych i rzeczoznawców.

Bolesna rzeczywistość

Jak jest traktowane Stowarzyszenie b. więźniów politycznych?

Gdy dziesięć lat temu powstała organizacja **Stowarzyszenia b. więźniów politycznych**, to zdawało się, że społeczeństwo, że państwo, że Rząd i Sejm otoczą tych ofiarnych swych synów należytą opieką i wszechstronną pomocą. Wszyscy b. więźniowie wierzyli mocno, że jaki by Rząd w nowozmartwychwstałej Polsce nie był, — to o byłych skazańcach nie zapomni. Tak się zdawało i tak być powinno, i tak też we wszystkich państwach swych bohaterów, swych bojowników i męczenników otaczają opieką i wszelakiego rodzaju pomocą. U nas na papierze też jest ta opieka, ale **w rzeczywistości** jest ona bardzo nieznaczna. Proszę, dla przykładu, — takie oto fakty: W preliminarzu budżetowym Rzeczypospolitej Polskiej na okres od 1 kwietnia 1931 r. do 31 marca 1932 r. na stronicy 237 — 238 w dziale 8 i paragrafie 18, pozycji 4-ej jest przeznaczona suma 72.000 zł. na pomoc b. więźniom politycznym. Suma ta jest podzielona, a w preliminarzu wyraźnie wskazują, że są to „subwencje dla **stowarzyszeń b. więźniów politycznych oraz pomoc doraźną dla tych niezdolnych do pracy b. więźniów politycznych, którzy nie posiadają kwalifikacyj do zaopatrzenia na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej** z dn. 6 marca 1928 r. o zaopatrzeniu b. skazańców politycznych (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 245)“ — 36.000 zł.

Dalej druga połowa na „koszty utrzymania w zakładach b. skazańców politycznych zniedołężniałych i nie mających opieki domowej, zgodnie z art. 2 powołanego wyżej rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej — 36.000 zł.

Jak widać z powyższego, opieka i pomoc dla b. więźniów politycznych jest uchwałami Sejmu zapewniona, ale w wykonaniu uchwały zaczyna się dopiero jakaś **niesamowita tragikomedja** naszych biurokratów w stosunku do **Stowarzyszenia b. Więźniów politycznych.**

Śmiało, szczerze i otwarcie stajemy przed opinją publiczną i stwierdzamy, że byli więźniowie polityczni zorganizowani w Stowarzyszenie b. więźniów politycznych są od lipca, czy też sierpnia 1929 r. konsekwentnie i systematycznie **krzywdzeni.**

Na IV Zjeździe krajowym w Radomiu w maju 1929 r. zapadła jednomyślna uchwała Zjazdu, w której zwracano się do Rządu o podniesienie subsydjum z 24.000 zł. rocznie, do 100.000 zł. Zarząd Stowarzyszenia otrzymał odpowiedź, że życzenie Stowarzyszenia może być urzeczywistnione dopiero w nowym preliminarzu budżetowym. Tymczasem w sierpniu 1929 r. na zasadzie rozporządzenia Ministerjum Pracy **odebrano** Stowarzyszeniu b. więźniów politycznych **połowę subsydjum.** Cały preliminarz budżetowy Stowarzyszenia, uchwalony na Zjeździe, został wywrócony do góry nogami. Setkom członków Stowarzyszenia, potrzebującym pomocy, odebrano tak z nienacka, niespodziewanie i wysoce niesprawiedliwie, tę jedyną i tak mizerną pomoc w postaci 20 do 30 zł. miesięcznej zapomogi. Co się stało? jaka była gwałtowna przyczyna takiej nieprzewidzianej „oszczędności“ na uchwalonej przez Sejm dla Stowarzyszenia b. więźniów politycznych sumy 24.000 zł. rocznej zapomogi, że Ministerjum Opieki Społecznej odebrało 12.000 zł. rocznie zapomogi tym właśnie członkom Stowarzyszenia, co tej opieki społecznej tak gwałtownie potrzebowali?!

Dziś już wszystkim wiadomo, że te 12.000 zł., odebrane Stowarzyszeniu, oddane zostały zwolennikom p. Rajmunda **Jaworowskiego.** I tu właśnie tkwi ten niesmak, ten brak poczucia odpowiedzialności za niesprawiedliwość i za krzywdę, wyrządzoną niewinnym członkom **Stowarzyszenia b. więźniów politycznych.** Proszę bardzo: można stanąć na stanowisku, że póki było jedno Stowarzyszenie, to słusznie otrzymywało całkowitą sumę 24.000 zł., uchwaloną przez Sejm, ale skoro powstało drugie Stowarzyszenie, to trzeba i jemu okazać pomoc i opiekę; ale zasada sprawiedliwości nie może polegać na tem, żeby odbierać połowę Stowarzyszeniu, które ma około 3000 członków i dać tę połowę tym, co mają zaledwie **kilkunastu,** lub co najwyżej **kilkudziesięciu** członków. Gdyby panowie biurokraci podzielili tę sumę **proporcjonalnie,** według ilości członków w każdym Stowarzyszeniu, to nie moglibyśmy wnosić protensji i **czuć się tak bardzo pokrzywdzonymi.**

My, b. więźniowie polityczni mamy poczucie powagi i sprawiedliwości i dla tego też póki prawdzie i sprawiedliwości nie stanie się zadość, **będziemy publicznie o naszej krzywdzie mówili.**

Na V-tem Zjeździe Stowarzyszenia w Sosnowcu liczni mówcy zapytywali, dlaczego Stowarzyszenie otrzymuje tylko 12.000 zł. rocznego subsydjum, skoro na ten cel jest przeznaczone 36.000? Przecież niema trzech oddzielnych Stowarzyszeń, wiemy tylko o jednem poważnem i licznem Stowarzyszeniu, które w swej organizacji posiada prawie wszystkich byłych więźniów politycznych, a przeważnie pochodzących z szerokich mas robotniczych, które dziś właśnie znajdują się w najokropniejszej nędzy z powodu braku pracy i jakże często z powodu niezdolności do pracy skutkiem nabytych chorób podczas walki rewolucyjnej i dłuższego przebywania w więzieniu, i są pozbawione opieki i pomocy, chociaż ta opieka i pomoc jest dla nich uchwałami Sejmu zapewniona.

Zjazd uchwalił domagać się przez Zarząd Stowarzyszenia, od przedstawicieli M. Pracy i Opieki Społecznej nietylko przywrócenia dawnej sumy 24.000 zł., ale powiększenia tej kwoty, by Stowarzyszenie naprawdę mogło pomódz b. bojownikom o naszą wolność i niepodległość narodową.

Nie prosimy o litość i jałmużnę, a **domagamy się tego, co nam się słusznie należy,** co uchwałą Sejmu nam— b. więźniom przyznano.

Publicznie zapytujemy, komu wydawane są pieniądze w sumie 24.000 zł., jeśli Stowarzyszenie otrzymuje tylko 12.000 zł. z ogólnej sumy 36.000 zł.? Prosimy wskazać, na jaki cel i komu te pieniądze są przekazywane? **Moralność publiczna tego się domaga.** Dosyć tego chowania się za jakieś tajemnicze i poufne zarządzenia. Jeśli pieniądze te są oddawane chorym i bezrobotnym, członkom Stowarzyszenia, to pragniemy wiedzieć, **jakim,** by uspokoić opinję publiczną i członków Stowarzyszenia. Słuchy nas dochodzą, że wypłaca się po 1000 zł. miesięcznie zbankrutowanym politykom bebesowskim na spłacenie długów z roboty rozbijackiej, pod firmą Stowarzyszenia b. więźniów politycznych z t. zw. daw. fr. rewolucyjnej. Czy to prawda?

My, b. więźniowie polityczni mamy prawo i obowiązek domagać się od Was, panowie biurokraci z M. Pr. i Op. Społ., byście byli w swych zarządzeniach uczciwi i sprawiedliwi, by z tych wszystkich urzędów płynęła prawda i wysoka moralność.

Nie będziemy też dłużej milczeć, bo czujemy się **uprawnieni,** jako dawni rewolucjoniści, którzyśmy wszystko złożyli w walce o Niepodległość i o lepszą przyszłość ludu roboczego, by nas traktowano po ludzku, byśmy nie byli igraszką w rękach polityków i intryg zakulisowych. Wielkim głosem dziś wołamy, że **dzieje się nam krzywda,** że pozbawiono niesłusznie pomocy biednych, schorzałych i wielce zasłużonych członków Stowarzyszenia. Najliczniejszemu i od 10 lat przeszło istniejącemu Stowarzyszeniu b. więźniów politycznych z sumy 36.000 zł. wyznaczono zaledwie 12.000 zł. rocznie, a z drugiej połowy 72.000 zł., t. j. 36.000 na koszty utrzymania w zakładach itd., jak dotąd, nic nie korzystają członkowie Stowarzyszenia.

Tak pozostać nie może, żądamy zmiany w traktowaniu **Stowarzyszenia b. więźniów politycznych.** Żądamy sprawiedliwego i rzeczowego stosunku do Stowarzyszenia. Żądamy dobrej woli i zrozumienia dla Stowarzyszenia, którego członkowie służyli wielkiej idei wyzwolenia narodu z pod jarzma trzech zaborców i lepszego jutra dla całego świata pracy.

Stowarzyszenie ma za zadanie nie tylko pomoc i opiekę dla swych członków. Stowarzyszenie ma też cele archiwalno - historyczne. Chcemy uchronić od zagłady te wszystkie drogocenne pamiątki z okresu prawie wiekowej walki z najazdem. Na to nie potrzebne są wielkie sumy, ale jednak parę, czy kilkanaście tysięcy rocznie potrzeba, a Stowarzyszenie na ten cel funduszu nie posiada, a od Rządu otrzymać nie może. Nie możemy też dostać odpowiedniego lokalu na **Muzeum Rewolucyjne** z zakresu walk z zaborcami. Dwa lub trzy duże pokoje by nam narazie wystarczyły czy to w dawnym X pawilonie, czy też na Zamku Królewskim. Dotąd jednak zawsze spotykaliśmy się z odmową z powodu jakichś dziwnych przeszkód.

L. S.

STAN POGODY

DZIŚ POCHMURNO.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Rankiem chmurno lub pochmurno, miejscami mgły lub drobne opady, w ciągu dnia pogoda zmienna z przelotnemi opadami i rozpogodzeniami. Noc bez przymrozków, dniem temperatura + do + 3°. Porywiste wiatry zachodnie

W odpowiedzi pp. Moraczewskiemu i Malinowskiemu

W nr. 23 „**Frontu Robotniczego**“ organie związków faszystowskich p. **Moraczewskiego,** ukazały się dwie notatki z podpisami: jedna p. **Moraczewskiego,** druga p. **Malinowskiego,** skierowane przeciwko mojej osobie w związku z ustępem moich zeznań w sprawie brzeskiej, dotyczącym metod „pracy“ tych „związków“.

Wobec tego, że notatki te żadnych rzeczowych sprostowań nie zawierają, a są jedynie stekiem rynsztokowych obelg, odpowiadać na nie, ani reagować nie zamierzam; byłoby to poniżej mojej godności.

Karol Maxamin.

Znów katastrofa pod Rogowem

W poniedziałek wieczorem wykoleił się pośpieszny pociąg międzynarodowy w odległości 60 mtr. od stacji Rogów. Wskutek wykolejenia rozbity został parowóz, który przewrócił się na bok, trzy wagony zsunęły się na bok nasypu.

W jednym z wykolejonych wagonów jechało około 70 pasażerow. Prawie wszyscy oni są lekko ranni lub potłuczeni wskutek nagłego wstrząsu, wywołanego wywróceniem się wagonów.

Podczas oględzin terenu natrafiono na ślady rozkręcenia szyn.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

STUDENT UNIW. WARSZ., doświadczony pedagog i korepetytor — pomoc w nauce i przygotowywanie do egzaminów we wszystkich przedmiotach nauki gimnazjalnej. Tadeusz Lisik, Pańska 111 m. 32.

KORESPONDENTKA polsko - niemiecko - francusko - angielska, z kilkuletnią praktyką buchalteryjną, poszukuje pracy. Warunki skromne. Oferty dla „Rutynowana“ — składać do „Robotnika“, Warecka 7.

STUDENTKA 3-go kursu udziela lekcji. Przygotowuje do matury. Dokształca doro-

MŁODA z prowincji poszukuje pracy domowej lub pokojowej, skromne wynagrodzenie. Zgłoszenia do redakcji pod A, B.

Ludzie z drzwiami na plecach

Odpowiedź na list pana Słonimskiego — „Robotnik“ z dn. 15 grudnia

Zamieszczając dzisiaj odpowiedź Karola **Irzykowskiego** p. A. **Słonimskiemu,** przypominamy, że pogląd nasz na samą sprawę **nowego prawa małżeńskiego** przedstawimy szczegółowo w jednym z najbliższych numerów „**Robotnika**“. **Red.**

Niewiniątko! Nie wie dlaczego! Poniewiera **(„Wiad. Lit.“ Nr. 47)** mnie, poniewiera „jedyne pismo socjalistyczne“, fałszuje moje wywody, szkaluje nawet moje wnętrzności, gdyż opowiada, że obsikuję piedestał Boya moczem „mętnym i wyrafinowanym“. I teraz jeszcze wpycha się z tym posągiem na łamy „Robotnka“ aby i tu odprawić swój cotygodniowy obrzęd i posiąg ten obkadzić.

Ze stanowiska formalnego mógłbym zażądać uchylenia listu p. Słonimskiego, który przyciśnięty przezemnie do muru z powodu kłamstwa (twierdził, że ja pisałem, o „szkodliwości demaskowania obłudy“), nie prostuje **faktów,** ani nie podaje nowych, podaje tylko swoje **opinje,** o które go tutaj nikt nie prosił, i do których wygłaszania ma dość miejsca w innych pismach, a przytem jeszcze nadużywa gościnności, bo intryguje między redakcją i czytelnikami a stałym współpracownikiem pisma.

Ale przyjmując temat, narzucony nie przezemnie, lecz przez p. Słonimskiego, odpowiadam:

Boy i jego giermek, generał Słonimski należą do typu **ludzi z drzwiami na plecach.** To są mianowicie ludzie, którzy wywalają otwarte drzwi, lecz także obnoszą je potem po całym kraju, produkując ten wyczyn po sto razy, i z drzwi owych robią swoje tarcze herbowe, albo je parcelują i budują z nich swoje kramiki.

Jeżeli kto propaguje jarstwo, środki antikoncepcyjne, harcerstwo, oszczędność, turystykę krajową, nudyzm (kult nagiego ciała), chodzenie boso po rosie, pacyfizm à la Słonimski, boks, L. O. P. P., antialkoholizm, lekkomyślność, tango argentyńskie, małżeństwo na próbę lub małżeństwo koleżeńskie — ten o ile tych rzeczy sam nie wymyślił, jest tylko popularyzatorem, człowiekiem bardzo pożytecznym i potrzebnym, ale to nie są żadne zasługi literackie. Jeżeli Boy, wyprzedziwszy wszystkich dziennikarzy, dorwał się do nowej ustawy małżeńskiej i komentował ją pośpiesznie w „Wiad Lit.“ a przy tej sposobności zwymyślał wszystkich swoich kolegów, że się nie zajmują jego dziewicami konsystorskiemi — jakkolwiek tę ustawę dopiero teraz oficjalnie opublikowano — to jest to dobry wyczyn reporterski i reklamiarski, ale nie wyczyn literacki. Proszę uważać: to jest **czyn literata** a nie **czyn literacki.**

Dickens, Shaw, Wells piszą także o kwestjach mniej więcej znanych, ale piszą powieści, dramaty; podejście tu jest inne, w innej warstwie, z natury rzeczy musi być głębsze. Boy zaś pisze tylko **gawędy i ramotki,** argumenty jego są tem popularniejsze im są płytsze, jego odwaga jest odwagą nie myśliciela lecz ekshibicjonisty; unika instynktownie wszelkich komplikacyj, wszelkich zaułków, gdzie myśl, wrzynając się w miąższ rzeczywistości, staje się swem przeciwieństwem i dlatego może się **wydawać** jasnym i precyzyjnym. Zresztą nie chcę przeczyć zalet jego pióra; bo gdyby ich nie miał, toby o nim wogóle tutaj mowy nie było. Ale ja **wolę być ostatnim pisarzem w swoim gatunku, niż brylować w gatunku Boy'a.**

Boy jest wciąż tylko tłomaczem i także, gdy pisze feljetony, nic innego nie robi **tylko tłomaczy myśli już skądinąd znane.** Jeżeli kto w **kraju analfabetów** głosi potrzebę nauki czytania i pisania, może być spalony na stosie, lub może zostać ich królem, ale to nie są czyny, które się liczą jako rewelacje na szerszym świecie. Nie wierzycie? Sprobujcie przełożyć sławniejsze feljetony Boya na obce języki, a zobaczycie, jaki śmiech powstanie, że to ma być pierwszy pisarz polski. Nawet w zakresie spraw seksualno - obyczajowych, w głównej swej specjalności, Bay stanąłby tam w piątym rzędzie. U nas znani są dotąd tylko Russell i Lindsay — już przerobieni przez boyistów na potwierdzaczy „naszego“ Boya — innych pisarzy z tej dziedziny zazdrośnie się ukrywa, a Boyów zagranica liczy na kopy.

Oczywiście i feljeton może należeć do literatury, jeżeli zapuści korzenie w głąb, ale nie, gdy jak u Boya **tylko posługuje się środkami literackimi.** Różnica jest taka sama jak między ordynarnym pamfletem Słonimskiego na Nowaczyńskiego a odkrywczym pamfletem Nietzschego przeciw R. Wagnerowi. Zresztą, kto chce, może porównać sposoby traktowania rzeczy u mnie i u ludzi z drzwiami, tam, gdzieśmy się w tematach spotkali: moje ujęcie problematu „obłudy“ w „Pałubie“ a łatwe tryumfy Boya na tem polu w licznych feljetonach; dalej jego — o 25 lat spóźnioną kampanję przeciw bronzownictwu — a moją walkę z frazesem patrjotycznym w „Kuźni bluźnierstw“, kiedy ryzyko było zupełnie inne; wreszcie moją rozprawę w „Robotniku“ p. t. „Główne zagadnienie pacyfizmu“ a pacyfizm Słonimskiego, który nikogo nie przekona ani nie usiłuje przekonać.

Jeżeli tu mówię „wgłąb“, „głębszy“ i t. p., to dla skrótu, bo oczywiście tu potrzebny by był dowód dalszy, ale skoro p. Słonimski narzuca się tu ze swoim „skromnym“ autorytetem, wolno i mnie być trochę autorytatywnym.

To jest bardzo **charakterystyczne stanowisko dla polskiej literatury, wśród literatur europejskich, że czołowym pisarzem robi się w niej tłumacza obcych dzieł i kolportera obcych myśli.** (Tłumacz jest znakomity, ale kolporter marny).

Pozostaje jeszcze Zola, „J'accuse“ i kwestja odwagi. Otóż tu wystarczy mi stwierdzić: Podczas gdy z literatów polskich przypadkiem ja byłem pierwszy, który — bez pseudonimu — występował przeciw gwałtowi brzeskiemu, pocąc się ze strachu jak mysz, — olbrzymi Boy, specjalista od odwagi cywilnej, choć sytuowany życiowo pięć razy lepiej odemnie, schował się do mysiej dziury i wychylił się dopiero wtedy, gdy protest był już rzeczą utorowaną, przesądzoną i niemal koncedowaną, — i nawet za to otrzymał osobne oklaski. (To jest argument „ad hominem“ — ale zostałem sprowokowany przez p. Słonimskiego).

Lecz o to p. Słonimski wygrywa swój ostatni atut: Boy jest wyklinany z ambony kościelnej, a Wy z ambony „Robotnika“ chcecie go dobić? A setka pań robi rwetes: Boy jest tabu, Boy jest sacrosanctus, bo walczy z — biskupami! Nie moi drodzy, tem się nie rozczulę.

To swoją drogą, a tamto swoją. Kto w Polsce wojuje z biskupami, nie jest samotny, sam jest niemal biskupem. Życzę mu aureoli prawdziwej klątwy, o którą się doprasza, ale nie pociągają mnie te jego maniery bojowe: gdy rozgląda się, jak mu z mieczem Bolesława Śmiałego do twarzy, czy go dużo ludzi widzi, i gdy za każdym razem krzyczy: ja tu na posterunku, a oni milczą (patrz „Wiad. Lit.“ Nr. 50, art. „Nasi okupanci“). Takim nietaktem mógłby pisarzom **mężczyznom** tylko sprawę uprzykrzyć. A nie wiem już, czy na karb nietaktu czy czegoś gorszego należy położyć takie słowa:

„Milczą wszystkie pisma; albo milczą, albo zachowują wstydliwy „objektywizm“. Nawet nasze sławne dzienniki — Boże, zmiłuj się! — „masońskie“. Milczy socjalistyczny „Robotnik“, który odkąd został ciurą Narodowej Demokracji, pilnie się strzeże, aby niczem nie zamącić „wspólnego frontu“.

Ej, ej, skądciś ją znam tę piosnkę!? Ale można mu wybaczyć; przed chwilką zrobił w tymże artykule ataczek — nieszkodliwy — na Rząd, więc dla ekspjacji dał kuksa „Robotnikowi“.

Towarzyszu X „obrońco“ Boya, Polska jest dywanem z błędnych kół; przechodzą one przez każdą pierś, i gdyby było po Waszemu, nie wolnoby nikogo zaczepiać, bo każdy u nas jest związany z jakąś inną „świętością“ lub nawet uchodzi za jej symbol. I gdyby to nie było zjawskiem pospolitem i — wzajemnem, powiedziałbym, że Słonimski mnie tutaj **szantażuje.** Właśnie stało się coś podobnego na szerszym świecie. Kautsky napisał przeciw bolszewikom znaną książke „Bolszewizm w ślepej uliczce“, a Upton Sinclair, znany socjalistyczny powieściopisarz amerykański, publicznie „napiętnował“ ją, jako „hańbę dla socjalistycznego ruchu w Niemczech i niebezpieczeństwo dla ruchu socjalistycznego na świecie wogóle“. Kautsky to jednak wytrzymał i spokojnie mu odpowiedział.

I p. Słonimski pamięta też zapewne, jak nas szantażowali literaci z „Miesięcznika Lit.“: nam wymyślali od pisarzy burżuazyjnych i socjalfaszystowskich, a gdy się ich troche poskrobało w komunizm, krzyczeli: denuncjacja!

Jestem już u końca. Żałuję, że Słonimski zaniedbuje swoją chwilę historyczną i nie chce napisać komedji, którą mu doradziłem. Więc będę ja musiał ja napisać, lepiej czy gorzej. Będzie to, panie generale, rzecz oczywiście dla Ciebie nudna, ale znajdziesz tam odpowiedź na resztę zdziwień, które Cię co do mnie trapią. Nie mam jeszcze nakładcy. Ale może się znajdzie tymczasem który biskup, a jak nie biskup, to p. Steinsberg.

Karol Irzykowski

Walki robotników drzewnych na Kresach

Najbiedniejsi robotnicy w Nurcu otrzymali pracę

Dzięki uświadomieniu i zdecydowaniu ogółu robotników

(Kor. własna).

Na terenie Nurca (pow. Bielsk Podlaski) w tartakach firm **Wertheima** i Rabinowicza byli stale bogaci gospodarze i mieli pierwszeństwo w przyjmowaniu do pracy. Natomiast robotników zawodowych, zwracających się po pracę ,zbywano drwinkami: **Takie metody obchodzenia się z bezrobotnymi napotkały na gorące protesty, o czem pisaliśmy niedawno na łamach naszego pisma.**

I tym razem jak zwykle protesty wywołały drwiny właścicieli tartaków.

Robotnicy Nureccy, którzy zdecydowani byli **stoczyć walkę o swoje prawa,** oburzeni do najwyższego stopnia wyruszyli wielką masą w dn. 31 listopada r. b. rano i udali się pod przewodnictwem tow. tow.: **Hübnera i Ogrodniczuka** do wymienionych tartaków, skąd usunęli **bogatych gospodarzy, a na ich miejsce pozostawili najbiedniejszych bezrobotnych, którzy też do dnia dzisiejszego tam pracują.** Takim sposobem prawie co dzień sprowadza się najbiedniejszych robotników do tartaków a pankowie, którzy dawniej drwinkami zbywali naszych robotników, dzisiaj zmiękli do tego stopnia, że na wszystkie warunki, podyktowane przez Związek — chociaż z kwaśnemi minami — ale godzą się, **bo w Związku Drzewnych w Nurcu jest zorganizowanych 99 procent robotników.**

Zaznaczyć warto, że podczas pochodu robotników wyszedł członek B. B., kierownik poczty, Aleksander **Zasłona** i oświadczył do kierownika tartaku Putermanna: **„Trzeba brać sztabla i dać im sztablem roboty" (?!).** Zaraz po tej „radzie" p. kierownik **Zasłona znikł.** Tenże sam **Zasłona** zaalarmował wszystkie władze, że robotnicy w Nurcu „zrobili rewolucję".

Związek Drzewny w **Nurcu** oświadcza, że walki o poprawę losu robotników drzewnych nie zaniecha, dopóki robotnikowi nie będzie dano to, co mu się słusznie należy".

POŁĄCZENIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W NURCU, HAJNÓWCE I BIAŁOWIEŻY.

W niedzielę, dn. 13 grudnia, odbyło się wielkie zebranie robotników przemysłu drzewnego w **Nurcu.**

Z ramienia Związku Robotników Drzewnych w **Hajnówce i Białowieży** przybył tow. **Pasiak,** który wygłosi obszerny referat na temat ogólno - organizacyjny. Referat tow. **Pasiaka** został przyjęty z uznaniem do wiadomości, poczem wywiązała się obszerna dyskusja nad połączeniem wszystkich trzech Związków Robotników Drzewnych w jeden związek Okręgowy.

W czasie referatu tow. **Pasiaka** raz po raz rozlegały się oklaski.

Jeszcze z bagienka pułtuskiego

Do „wonnego bukietu" wyczynów p. **Zabokrzyckiego,** burmistrza miasta Pułtuska, dodajemy jeszcze jeden kwiatek.

W pierwszych dniach maja 1930 roku — w związku z przyjazdem p. Prezydenta Rzplitej, p. burmistrz **Zabokrzycki** wziął ze sklepu kupca Z. towar na ubranie dla siebie i dla swej żony za kilkaset złotych. Należność za ten towar obiecał spłacać ratami, po sto złotych miesięcznie, poczynając od 1 czerwca 1930 roku. Gdy żona p. L. w początku czerwca posłała po pierwszą ratę, p. **Zabokrzycki** nie dał ani grosza, obiecując zapłacić dwie raty na 1 lipca. Gdy w pierwszych dniach lipca p. L. znów posłała po należność i przyrzeczone dwie raty, p. **Zabokrzycki** nietylko nie zapłacił, lecz w niezbyt grzeczny sposób wyprosił sklepową z mieszkania.

Wtedy p. L. poszła już sama do p. burmistrza Zabokrzyckiego upominać się o swoją należność, z której nie otrzymała znów ani grosza, natomiast usłyszała: „Ja pani pokażę! Ja panią nauczę!" **I rzeczywiście, następnego dnia p. burm. Zabokrzycki przysłał funkcjonarjuszów magistratu, którzy zamknęli sklep p. L. na magistrackie kłódki.** (Prędko i dobrze — prawda?

Sprawa oparła się o jednego z posłów, do których p. L. udała się ze skargą. Następnego dnia udał się on do ówczesnego starosty pułtuskiego p. R. Kocha, opowiedział powyższe i prosił o wezwanie p. burmistrza Zabokrzyckiego oraz kupca p. L., celem wyjaśnienia.

Wezwany przez p. starostę Kocha p. Zabokrzycki przyznał się, że sklep p. L. kazał zamknąć przed kilkoma dniami, bo... p. **L. zalega w płaceniu podatków.** Na uwagę, że jest podobno jakiś inny inny powód, a nie zaległości podatkowe, **p. burmistrz Zabokrzycki nic nie odpowiedział.** Kupiec p. L. powiedział, iż rzeczywiście ma niewielkie zaległości podatkowe, których teraz nie może spłacić, bo to okres przednówkowy, ale spłaci je do końca listopada.

A więc! Nie zapłacił kupiec podatków — jak twierdzi p. burmistrz Zabokrzycki, czy też przychodzi kupiec do p. burmistrza po należność za towary—jak twierdzi kupiec — wszystko jedno: **zamknąć sklep!!**

I to tak... zamyka się przedsiębiorstwo bez sądu bez wyroku! Czy to jest praworządność?

P. **Zabokrzy cki** — pozatem, że jest **burmistrzem m. Pułtuska,** jest również **prezesem Rady Powiatowej BB!!** Cóż, niebylejaka figura!

Z działalności Tow. Opieki nad niemowlętami

Dnia 4 grudnia odbyło się ogólne zebranie członków Tow. opieki nad niemowlętami, którego długoletnim prezesem był zmarły świeżo **Dr. Trenkner.** Pamięci jego serdeczne przemówienie poświęcił **Dr. Kopeć.**

Towarzystwo posiada w tej chwili 4 stacje, z których korzystać mogą matki i niemowlęta do roku. Matka zapisać się może na członkinię Towarzystwa jeszcze będąc w ciąży. Wzamian za składkę członkowską (jeśli wywiad od niej jej nie zwolni) otrzymuje porady lekarskie dla siebie i dziecka.

Dla osób, nienależących do Kasy Chorych (a ileż jest takich!) Towarzystwo jest wielką pomocą i dlatego podajemy tu adresy stacyj: 1) **Stacja Wolska, Młynarska 7, 2) stacja Powiśla, Leszczyńska 7 a, 3) stacja jerozolimska, ul. Jerozolimska 97, 4) stacja praska, Brzeska 10.**

Nadto Towarzystwo utrzymuje poradnię prawną, Widok 15 gdzie udziela się porad kobietom, opuszczonym przez ojców niemowląt we wtorki od 1 — 3. W roku sprawozdawczym udzielono 152 porad, ukończono 4 sprawy o alimenty, wytoczono 2 sprawy karne, załatwiono kilka polubownie. Jest to pierwsza próba tego rodzaju porad, dziś już naśladowana przez inne towarzystwa o pożyteczności jej nie trzeba się rozwodzić.

DLA DZIECI

Starsi czytelnicy mieli swój **tydzień literacki,** w którym mogli otrzymywać autografy swoich ulubionych autorów. Słuszne jest więc, aby i dzieci, — ci najwdzięczniejsi i najbardziej entuzjazmujący się czytelnicy, mogli otrzymać na gwiazdkę książki z autografami swoich ulubionych autorów.

Zapoczątkowała to Księgarnia **M. Arcta,** Nowy Świat 35, gdzie ulubiona autorka dzieci i młodzieży, redaktorka „Mojego Pisemka", p. **Marja Buyno-Arctowa,** będzie w czwartek, piątek i sobotę (17, 18, 19 b. m.) między godz. 5 — 7 udzielała dzieciom autografów.

Wyrok w procesie o zajścia w Bielsku-Białej

Echa demonstracji bezrobotnych

W **Wadowicach** odbył się proces 9 osób, oskarżonych o zbrodnię **zdrady głównej,** w związku z demonstracjami bezrobotnych przed **Starostwem w Białej - Bielsku,** oraz przed Magistratem w **Białej w dn. 26 i 27 maja 1931 r.**

Sąd skazał oskarżonych: **Hończyka** na 5 lat więzienia (ciężkiego i obostrzonego); **Wieczorka** — na 3 lata; R. **Beissera** — na 2½ **roku; Gutmana** i **Gułę** — po 1½ roku; I. **Beissera** — na 1 rok; **Englerta** — na 6 tygodni aresztu; **Foltyna** — na 2 miesiące aresztu.

Osk. **Szypuła** został uniewinniony.

Sprawa tow. Dziubakiewcza w Lublinie

O przemówienie na wiecu

W Lublinie odbyła się sprawa tow. **Dziubakiewicza** za przemówienie na wiecu. Zarzucono mu mianowicie, że powiedział, iż „obecny system rządzenia zginie od pałek gumowych, bo każda pałka ma dwa końce".

Sąd skazał tow. **Dziubakiewicza** na 3 miesiące więzienia, opierając się na zeznaniach świadków oskarżenia: **2 policjantów,** pomimo, iż zeznania świadków odwodowych, złożone pod przysięgą, były zupełnie inne.

Tow. **Dziubakiewicz** zapowiedział apelację.

Echa pobicia studenta jugosłowiańskiego Iwo Koernera

SĄD MIEJSCOWY ZATWIERDZIŁ WYROK PRZECIW POLICJANTOWI PAWEŁKOWI.

Sąd miejscowy zatwierdził wyrok Sądu krakowskiego, skazujący policjanta Pawełka na rok więzienia za ciężkie pobicie studenta Iwo Koernera, Jugosłowianina, który — skutkiem pobicia — zmarł w szpitalu w Nowym Targu.

ŁANCUCH PRASOWY „GROMADY"

Tow. Kaz. Bub wpłaca zł. 3 i wzywa do prenumeraty tow. T. Kucharskiego, J. Matusiaka, Wł. Nowaka, E. Siennickiego i A. Smugę — wszyscy z śródmiejskiego Koła Młodzieży

Tow. Dorota Kłuszyńska wpłaca zł. 3.

Koło Młodz. T. U. R. im. L. Waryńskiego wpłaca zł. 3.25, jako prenumeratę za 1930 i 1931 r. i wzywa Koła Młodz. TUR. im. Misiołka, Mireckiego, Okrzei, Jaszkowskiego i Paszkowskiej.

Tow. Cz. Śledziński wpłaca zł. 3 i wzywa tow. H. Fronczaka, M. Gajewskiego, Z. Krawczyka, A. Rubinsteina i L. Śledzińskiego.

Tow. Donat wpłaca zł. 3 i wzywa tow. Kłossa, Michalskiego, Plucińskiego, Świedliczkę Józefa i W. Zakrzewską.

Wpłacać na konto „Gromady" Nr. 25950, lub w administracji „Robotnika". Roczna prenumerata „Gromady" wynosi 3 zł.

Wpłacających prosimy o podawanie swych ścisłych adresów.

Rada Miejska

Dziś o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej m. Warszawy. Na porządku dziennym znajduje się kilkadziesiąt spraw pilnych, wymagających załatwienia.

Kara za nieubezpieczenie robotników

Starostwo grodzkie śródmiejsko-warszawskie skazało kierownika przedsiębiorstwa przewozowego przy ul. Krakowskie - Przedmieście Nr. 17, Władysława Wochnę, na 300 zł. grzywny z zamianą na 20 dni aresztu, za niezgłoszenie robotników w zarządzie obwodowym Funduszu Bezrobocia.

Wodociągi dla Anopola

Zgodnie z uchwałą zarządu wodociągów i kanalizacji mają się rozpocząć dn. 20 b. m. zimowe roboty, przy których znajdzie zatrudnienie 500 bezroboczych. Przedewszystkiem rozpoczną się roboty na Annopolu, gdzie zachodzi potrzeba przedłużenia linji wodociągowej do nowej kolonji dla bezdomnych. Przeprowadzony ma być przewód długości około 1-go klm., pozatem urządzono studzienki w kilku miejscach. Obecnie okolica, która niebawem będzie zaludniona, pozbawiona jest wody filtrowanej. Reszta robót zacznie się dopiero po Nowym Roku.

Biała kuropatwa

W majątku Jana Krajewskiego Kolczyn, pow. sierpeckiego, woj. warszawskiego, ujęto niezwykle rzadki okaz białej kuropatwy, która umieszczona będzie prawdopodobnie w warszawskim Ogrodzie Zoologicznym. Kuropatwa ta, szukając schronienia przed napastującemi ją wronami, sama wpadła do budynków gospodarskich wspomnianego majątku.

Gry pedagogiczne

Miłe i pożyteczne, a przytem niedrogie podarunki gwiazdkowe dla dziatwy w wieku przedszkolnym i pierwszych lat szkolnych stanowić mogą gry pedagogiczne, opracowane i bardzo estetycznie wydane przez Sekcję Wychowania Przedszkolnego Magistratu m. st. Warszawy.

Wydawnictwa Sekcji spotkały się z wysokiem uznaniem na wystawie pedagogicznej, urządzonej w bież. roku w Paryżu podczas międzynarodowego Kongresu dziecka. Nabywać je można w Składnicy Pomocy Pedagogicznych przy Sekcji Wychowania Przedszkolnego, Koszykowa 9 (parter) w godzinach biurowych.

Sanki znikają

Z powodu zgarniania śniegu z jezdni asfaltowych, w ostatnich latach znikają sanki z ulic Warszawy. Jeszcze przed kilku laty krążyło w okresie zimowym podczas dobrej sanny kilkaset sanek. W r. z. liczba ta spadła już do 80. W roku bieżącym dotąd nie zgłoszono w dziale ruchu kołowego wydziału przemysłowego ani jednej sanki. Dorożkarze konni, zamierzający uruchomić sanki zamiast dorożek, winni sanki te przedstawić do przeglądu i uzyskać cechę na r. b. Czynności te nie pociągają za sobą żadnych kosztów. W razie nieposiadania cechy, sanki będą zatrzymywane.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolary St. Zjedn. 8.91.

Dewizy: Belgja 124.25, Londyn 30.90 — 30.70 — 30.80, Paryż 35.02, Praga 26,42, Szwajcarja 174,00, Włochy 46.00.

Tendencja przeważnie utrzymana, obroty mniejsze.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Austrja zwycięża Polskę w hokeju 2:1

Wczoraj w nocy odbył się w Wiedniu mecz kolejowy między drużynami reprezentacyjnemi Austrji i Polski. Zawody zakończyły się zwycięstwem Austrji w stosunku 2:1 (1:1, 0:0, 1:0). W pierwszej tercji prowadzenie dla Austrji w 4-ej minucie zdobył Ertl. W. 5 minut później Maurer wyrównał. Druga tercja nie przyniosła żadnej zmiany sytuacji. W trzeciej Austrjacy atakowali bardzo gwałtownie, chcąc zdobyć zwycięstwo. W pewnym momencie podczas zamieszania padła druga bramka dla Austrii. Sędziował Austrjak, Eigner. Na zawody przybyło około 10 tys. widzów.

Walne zebrania Klubów Warszawskich

Na walnem zebraniu Gwiazdy wybrano prezesm ponownie tow. Tytelmana, wice-prezesem — tow. Weisberga, sekretarzem — tow. Muchę a skarbnikiem — tow. Freitaga.

***

Na walnem zebraniu Warszawianki postanowiono wykreślić z listy członków Petkiewicza i Głona w związku ze znanemi zarzutami zawodowstwa. Prezesem został wybrany płk. Goebel, wice-prezesami — Zarębski i Kupczyk, sekretarzem — Loth.

Komunikat W.R.S.K.O.

W związku ze zbliżającym się Walnym zebraniem W. O. Z. P. N. odbędzie się w dniu 17 grudnia r. b. w lokalu WRSKO., ul. Flory No. 1 **Konferencja Przewodniczących i Kierowników Sekcji Piłkarskich.** Początek Konferencji o godz. 19 m. 30.

Ze względu na bardzo ważne sprawy dotyczące wszystkich Klubów wzywa się wyżej wymienionych do punktualnego przybycia.

NA BOISKACH CAŁEGO ŚWIATA.

Neapol. Vienna wiedeńska bawiła w Neapolu, gdzie niespodziewanie uległa reprezentacji miasta 2:1 (1:1).

Dublin. Reprezentacja Hiszpanji pokonała w Dublinie reprezentację Irlandji 5 : 0.

Ateny. Międzypanstwowy mecz piłkarski Węgry — Grecja przyniósł zwycięstwo Węgrom 4:2 (2:1).

Lille. W meczu piłkarskim pomiędzy miejscowym Olympique a Victoria Zyzkov z Pragi zwyciężyła drużyna francuska 3:2.

Zamachy samobójcze

W kancelarji „Luna - Parku" (Zygmuntowska 1) targnął się na życie 21-letni Paweł Mironow (Rybaki 12), ekspedytor „Lubańskiej Fabryki Drożdży" (Leszno 3).

— 24-letnia Perla Fiszerówna (Franciszkańska 11) otruła się kreozotem.

— 17-letnia Aleksandra Więcławska (Kawcza 16), napiła się esencji octowej.

62-letni Hersz Grzegorz Gołoborodko (Al. Jerozolimska 43), odwakt, który postrzelił się z rewolweru w głowę w hotelu „Wiedeńskim" (Marszałkowska 102), zmarł w szpitalu Dz. Jezus. Denat pozostawił żonę i córkę zamężną. G. pracował jako radca prawny w biurze tow. akc. „Kluczewska Fabryka Papieru" (Moniuszki 4), w której dyrektorem i akcjonarjuszem jest zięć denata, Ignacy Szwarcsztajn. Przypuszczać należy, że powodem odebrania sobie życia były niepowodzenia finansowe.

Śmiertelny skok z 3-go piętra

W poniedziałek w południe do domu Senatorska 26 weszła nieznana nikomu kobieta, lat około 25. Dozorca domu, Adam Ziołek zapytał się nieznajomej do kogo idzie. Ta odpowiedziała: „Po jałmużnę".

Na kuchennej klatce schodowej w lewej oficynie, nieznajoma stanęła przed zamkniętem oknem. W tym czasie wyszła Annna Horensteinowa, celem sprawdzenia dlaczego nie działa dzwonek elektryczny. H. ujrzała jak nieznajoma rozłożyła szeroko ręce, przyczem uśmiechnęła się do H. W kilka minut po wejściu do mieszkania H. ujrzała, iż okno na klatce schodowej momentalnie zostało otworzone i nieznajoma wyskoczyła na asfalt podwórza. Wskutek pęknięcia czaszki i ogólnego potłuczenia kobieta poniosła śmierć na miejscu, co stwierdził lekarz Pogotowia.

Rysposis denatki. brunetka, w palcie jasno - bronzowem, pantofle żółte, takież pończochy, bez nakrycia głowy. Przy samobójczyni nie znaleziono żadnych dokumentów. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Postrzelenie policjanta

Nocy ub. o godz. 1 m. 30 ul. Radzymińską w Targówku, w stronę Radzymina jechała taksówka. Przy zbiegu ul. Oszmiańskiej. gdzie mieści się posterunek policyjny specjalnie do kontroli samochodów, posterunkowy 24 komis. Bronisław Jamielita (św. Wincentego 29) dał znak kierowcy do zatrzymania się. Gdy ten spełnił żądanie policjant zażądał okazania prawa jazdy. Wówczas znajdujący się w aucie pasażer, w towarzystwie jakiejś niewiasty, momentalnie otworzył drzwi i wycelowawszy rewolwer powiedział: „oto jest prawo" jazdy, poczem wystrzelił. Kula trafiła policjanta w prawe ramię. Sprawca zamachu oraz towarzyszka jego wyskoczyli z auta i — korzystając z ciemności — uciekli w pole. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Zbiorowe zaczadzenie

Przy ul. Twardej 53, nocy ub. około godz. 3-ej właścicielka mieszkania Janina Wojciechowska, przebudziła się wskutek wydobywającego się dymu. Wszedłszy do sąsiedniego pokoju W. ujrzała sublokatora 30-letniego Karola Bauera, woźnego, leżącego nieprzytomnego na podłodze. W. wszczęła alarm, przyczem przekonała się, że pozostali sublokatorzy: 25-letni Jan Sagański, pielęgniarz szpitala Przemienienia Pańskiego, oraz wychowawczyni dzieci, 21-letnia Walerja Gawrysiakówna, są — również nieprzytomni. Wszyscy oni zostali zatruci tlenkiem węgla, który wydzielał się, wskutek wczesnego zasunięcia szybra w piecu kuchennym. Za pośrednictwem 6 komisarjatu wezwano Pogotowie. Lekarz zastosował sole trzeźwiące, tlen i krople walerjana. Sagańskiego i Gawrysiakównę w stanie niezłym pozostawił na miejscu, Bauera zaś przewiózł do szpitala Dzieciątka Jezus.

Kłopoty taksówek

Od dn. 1 stycznia 1932 r. zabronione będzie używanie taksówek nieprzelakierowanych na kolor jasny, zgodnie z opinją rady artystycznej. Wprawdzie większość taksówek, mianowicie ponad 80 procent, przelakierowana już jest, jednakże część właścicieli samochodowych nie posiada funduszów na dokonanie przeróbki. Wzbronienie takim właścicielom taksówek uprawiania zawodu spowodowałoby zwiększenie bezrobocia. W związku z tem niektórzy właściciele ciemnych taksówek zwracają się do wydziału przemysłowego, prosząc w podaniach o odroczenie egzekucyjnego terminu do jakiego mogą jeszcze wyjeżdżać na miasto. Każde podanie jest indywidualnie rozpatrywane. Tylko w wyjątkowych wypadkach tego rodzaju zezwolenia będą udzielane.

Najstarsi obywatele

Według danych otrzymanych przez główne biuro spisu ludności, w mieście Olkuszu zarejestrowano dwie osoby. liczące po 110 lat (urodzone w roku 1821). Są niemi dwie kobiety: Granik i Grajcer..

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „4-ch z Legji".
ATLANTIC: „Jej ekscelencja miłość".
APOLLO: „Nad ranem".
COLOSSEUM: „Światła wielkiego miasta" z Charlie Chaplinem.
W małej sali: „Bitwa nad Sommą".
CASINO: „Dziesięciu z Pawiaka".
CRISTAL: „Niezwyciężona flota".
CAPITOL: „Dziewczę z baru".
FORUM: „Milczący wróg" i „Z nędzy do pieniędzy".
FILHARMONJA: „Zwycięstwo".
HOLLYWOOD: „Maradu".
HELJOS: „Dziewczę z Montrparnasse" i „Świat bez granic"
HEL: „Szukam męża, mam pieniądze" i „Miasto miłości"
KOMETA: „Maradu".
LOTOS: „Szary dom".
LUX: „Rosita" śpiewaczka uliczna.
MIEJSKI: „10 minut strachu".
MEWA: „Grzech kusi" i „Za kulisami kabaretu".
MAJESTIC: „Igranie z miłością".
PAN: „Zbieg".
PALACE: „Dziecko grzechu".
PRAGA: „Skąd niema powrotu" i rewja
POPULARNY: „Dziewczynka do wszystkiego".
ROXY: „Odkupienie" i „Impresarjo".
SPLENDID: „Błędne ognie".
SOKÓŁ: „Poskromienie złośnicy" i „Żar miłości".
STYLOWY: „Wielkomiejskie ulice".
ŚWIATOWID: „Trader Horn".
TĘCZA „Miłość Żorżety".
TOMBOLA: „Jej chłopczyk".
TON: „Nieznana" i „Nocna eskapada".
URANJA: „Jego najlepszy druh".
UCIECHA: „Król bulwarów".
WISŁA: „Simba" i rewja.
ZNICZ: „Wicher" z Liljaną Gich.

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

MARJA BOGDA — JAKO AGENTKA BANDY FAŁSZERZY PIENIĘDZY.

Po dłuższej przerwie Marja Bogda ukaże się na ekranie w „Bezimiennych bohaterach". Będzie to pierwszy film dźwiękowy tej młodej aktorki. W filmie tym, którego scenarjusz napisał E. Bodo, Marja Boda gra rolę agentki bandy fałszerzy pieniędzy.

Partnerami jej są: Adam Brodzisz, Eugenjusz Bodo, Stefan Jaracz, Wiktor Biegański, Zula Pogorzelska, Wiesław Gawlikowski, Paweł Owerłło i inni. „Bezimienni bohaterowie" oczekiwani są z zainteresowaniem.

POKAZY FILMOWE.

Począwszy od dn. 14 b. m. odbywają się codziennie oprócz czwartków od godz. 5—8 wiecz. w podziemiach salonu wystawowego Towarzystwa „Citroen", przy ul. Wierzbowej 8, bezpłatne pokazy filmowe z dziedziny turystyki i techniki samochodowej.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Co grają w Teatrach

TEATR „ATENEUM" daje codziennie niezwykle silną w napięciu dramatycznem sztukę Büchnera „Śmierć Dantona".

TEATR „MELODRAM". Dziś i codziennie komedja muzyczna „Jak stać się bogatym i szczęśliwym" w inscenizacji L. Schillera.

TEATR NARODOWY gra dziś dowcipną komedję „Baltazar" z Józefem Węgrzynem i Ćwiklińską.

TEATR LETNI do piątku włącznie bawić będzie perypetjami Fertnera w farsie „Pan naczelnik, to ja!".

W sobotę premjera oczekiwanej z wielkiem zainteresowaniem komedji angielskiej W. Ellisa „Omal nie noc poślubna".

TEATR NOWY. Dziś ostatnie przedstawienie sztuki Pirandellego „Rozkosze uczciwości".

Od czwartku teatr parę dni musi być zamknięty dla dokonania przeróbek, które umożliwią wystawienie nowej komedji St. Miłaszewskiego „Drugie imię miłości".

TEATR POLSKI. Codziennie sztuka Bruknera „Elżbieta, królowa Anglji".

TEATR MAŁY. Codziennie wesoła komedja Władysława Fodora „Dr. Julja Szabo"

TEATR NA CHŁODNEJ. Dziś ostatnie przedstawienie „Roxy" z Jarkowską i Wesołowskim.

W sobotę premjera głośnej farsy amerykańskiej p. t.: „Panna młoda z dachu", z Zelwerowiczem i Lubieńską.

BANDA — KABARET KOMIKÓW. Znakomity program „Jajko Kolumba" z Modzelewską, Pogorzelską i Dygasem na czele będzie grany tylko jeszcze w czasie bieżącego tygodnia, ustępując miejsca premjerze, w której wystąpią nowopozyskane siły: Mira Zimińska, Igo Sym, Józef Orwid oraz cały stały zespół.

TEATR „WESOŁE OKO". Codziennie rewja p. t. „Rumba-Rumba".

W „WESOŁYM OKU" ceny na okres przedświąteczny obniżono o 50 procent. Aby uprzystępnić publiczności w okresie przedświątecznym obejrzenie świetnej rewji „Rumba - Rumba", ceny miejsc obniżono o 50 procent; a zatem już za 75 groszy można nabyć bilet do tego sympatycznego teatru. We wtorek 22 grudnia premjera wielkiej rewji świątecznej z udziałem całego zespołu na czele z Tadeuszem Olszą, który powrócił już do zdrowia.

TEATR „NOWOŚCI". Codziennie operetka Waltera Kollo „Królowa Nocy".

TEATR „MORSKIE OKO". Codziennie rewja p. t.: „Tęcza nad Warszawą" z Lodą Halamą, Elną Gistedt, Margaret Donaldson Stanisławem Gruszczyńskim na czele zespołu.

TEATR „NOWY ANANAS". Codziennie rewja „Raz poleczka" z udziałem całego zespołu oraz baletu Tacjany Wysockiej.

TEATR MIGNON. Codziennie wielka rewja humoru „Radjomiłość".

WESELE ŚLĄSKIE. Cieszące się znacznem powodzeniem „Wesele Śląskie", wystawiane od kilku tygodni w Teatrze Wielkim, z każdym dniem wzbudza coraz większe zainteresowanie.

Na skutek licznych żądań publiczności i organizacyj społecznych i kulturalno - oświatowych, Kierownictwo Śl. Teatru Lud. zdecydowało przedłużyć swój pobyt w Stolicy na kilka jeszcze dni.

ZE STOWARZYSZENIA MIŁOŚNIKÓW DAWNEJ MUZYKI. Dziś o godz. 8.15 w sali Konserwatorjum odbędzie się audycja z okazji 5-lecia działalności Stowarzyszenia. Udział biorą soliści, połączone chóry Polskiej Kapeli Ludowej i Stowarzyszenia oraz orkiestra kameralna.

CYRK. Codziennie 2 przedstawienia nowego programu grudniowego o godz. 4.15 i 8.15.

BELGIJSKI KWARTET W KONSERWATORJUM. Duże zainteresowanie w sferach muzycznych wywołał zapowjedziany na jutro w sali Konserwatorjum koncert Belgijskiego Kwartetu Fortepianowego.

Dziś w Radjo

11.45 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu, Hejnał z Wieży Marjackiej. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10 — 13.10 Płyty gramofonowe. 13.10 — 13.15 Komunikat PIM-a. — 13.15 — 13.25 Komunikat gospodarczy. — 13.25 — 13.40 Przerwa. 13,40 — 13,55 Pogadanka rolnicza. 13.55 — 14,00 Muzyka ludowa z płyt. 14,00 — 14.15 Pogadanka rolnicza. 14,15 — 14,20 Muzyka ludowa z płyt 14,20 — 14,35 Pogadanka rolnicza. 14,35 — 14,50 Przerwa. 14,50 — 15 15 Płyty gramofonowe. 15.15 — 15,25 Komunikaty. 15.20—15,45 Skrzynka pocztowa. 15,45 — 15,50—Komunikaty. 15,50 — 16,15 Płyty gramofonowe. 16,15 — 16,20 Komunikat P. U. W. F. 16,20 — 16 40 „Rządy polskie w Prusiech Wschodnich za Zygmunta Augusta" — wygłosi prof. Adam Votulam. 16.40 — 16,55 Płyty gramofonowe. 16.55 — 17,10 Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). 17,10—17,35 Odczyt p. t. „Ostatnia królowa Oceanji" — wygł. Al. Janowski. 17,35 — 18,50 Muzyka lekka. 18.50 — 19,15 Rozmaitości. 19,15 — 19 25 Komunikat rolniczy. 19,25—19,30 Odczytanie programu na dzień następny. 19.30 — 19,45 Płyty gramofonowe. 19.45 — 20,00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.30 Lekkie piosenki i melodje. 20,30 — 22.15 Transmisja z Konserwatorjum. 22.15 — 22.30 Płyty gramofonowe. — 22.30 — 22,35 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.35 — 22.40 Komunikaty. 22.40 — 22,45 Wiadomości sportowe. 22,45 — 23,00 „Les rayons et les ombres du probleme des minorites" — par Stanislas Paprocki secretaire general de l'Institut de recherche des affaires nationales a Varsovie. 3.00 — 24,00 Muzyka taneczna.

WILLIAM J. LOCKE. 23)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

— A czy odpowiada ci to? — zapytał Buddy.

— Sama dobrze nie wiem — odpowiedziała chłodno.

Poczuł lekki dreszczyk zadowolenia. W każdym razie naprowadził ją na nowe ślady; zmusił do zastanawiania się, czy opinja jej o nim nie była przypadkiem niezupełnie słuszna. Nawet gdyby nie chodziło tu o instynktowną obronę swojej bujnej męskości wobec tej ponętnej rasowej kobiety, musiałby uczynić to samo w imię zwykłej lojalności wobec cienia zmarłego brata. Czy Atherton, który był niewątpliwie kochankiem siostry tej dziewczyny — mógłby znosić przez całe pół godziny jej szyderstwo ze zwykłym sobie spokojem człowieka, w którego żyłach płynie woda zamiast krwi; z zadowoleniem filozofa, który wie o wszystkiem prócz tego, co dzieje się pod samym jego nosem? Niemożliwe! Atherton przynajmniej odpowiedziałby jej na to chłodnem szyderstwem.

Przez jakiś czas jedli w milczeniu, rzucając tylko od czasu do czasu jakąś uwagę na temat gatunku potraw, lub też zachowania się innych gości w restauracji. Nie ulegało wątpliwości, że pobudził Dianę do myślenia. Wkońcu Buddy odezwał się:

— No... ale przez cały ten czas nie powiedziałaś mi ani słowa o sobie. Cóżeś robiła od chwili gdy widzieliśmy się po raz ostatni?

— Ciągle to samo. Sprawy, mniej lub więcej związane z prowadzeniem mego sklepu; to jest... prawdę powiedziawszy, w ostatnich czasach raczej mniej miałam z tem do czynienia, niż zwykle, Ale, ale... te lichtarze, co do których nie mogłeś się ani rusz zdecydować, zostały już sprzedane.

— Doprawdy, nie miałem na nie odpowiedniego miejsca w mojem mieszkaniu.

— Myślałem, że są przeznaczone dla Newstead... Genjalna myśl przyszła Buddy'emu do głowy.

— Mam już dość tej dziury.

— Od kiedyż to?

— Właściwie nigdy jej nie lubiłem. Jest ponura i wilgotna. Nie będą już tam mieszkał.

— Co do mnie nawet się z tego cieszę. Zawsze uważałam Newstead za dziurę, ale tobie, jak się zdawało, bardzo ona odpowiadała.

— I znowu było to raczej dławienie tego, co odczuwałam naprawdę. W ostatnich czasach dużo myślałem o sobie... nie, nie mów, że nic w tem niema dziwnego — myślałem o sobie zupełnie inaczej, niż zazwyczaj. Zbyt długo żyłem skrępowany maską. Postanowiłem zrzucić ją i być naprawdę sobą!

— No, nie mogę powiedzieć, abym miała nudną kolację — zauważyła Diana.

— Możesz się śmiać — rzekł, wzruszając ramionami — ale to wszystko prawda. A coś robiła poza sprawami, związanemi z prowadzeniem sklepu?

— Głównie opiekowałam się Muriel.

Powiedziała to tonem, w którym zabrzmiała nuta niechęci skierowanej przeciwko niemu, jakgdyby konieczność opiekowania się Murel była jego winą. Im więcej słyszał o tej Muriel, tem mniej mu się ona wydawała ponętna. Każdy zmuszony jest śpieszyć jej z pomocą. Atherton — rzuca swoje sprawy w Londynie i pędzi do Brigton lub Paryża, lub też gdziekolwiekbądź wzywa go Muriel... Nie mógłby sobie np. wyobrazić aby Diana — energiczna i drwiąco nastrojona — potrzebowała czyjejkolwiek opieki nawet wówczas, gdyby dokuczała jej najbardziej złośliwa ze ślepych kiszek...

W tym swoim nowym charakterze — buntującego się Athertona — podniósł w górę kielich, napełniony starym burgundem — kończył właśnie pasztet z wątróbek gęsich — i rzekł:

— Chociaż nie lubisz mnie, Diano, jesteś niewątpliwie najwspanialszą kobietą, jaką znam — ukłonił się z odpowiednim gestem (już sam ten gest dostarczył Buddy'emu w Ameryce niejednego engagement) — jestem twoim pokornym sługą.

Roześmiała się drwiąco.

— Drogi chłopcze, jeżeli masz zamiar zalecać się do mnie, nie będę nawet czekała na kaczkę.

Zaśmiał się również.

— No, no, w każdym razie najpierw przyjmiemy ofiarę... ofiarę z dzikiej kaczki w jej własnej krwi. Potem przekonamy się, czy wróżba będzie szczęśliwa i co z niej wyniknie...

Napełnił kielichy. Wypili. Wino było doskonałe: Richebourg z roku 1911 — zaklęte w niem były marzenia wzgórz złocistych na których w owo cudowne lato słońce pieściło winne grona...

Zwróciła się ku niemu, opierając łokieć na stole.

— Jedzenie kolacji sam na sam z tobą jest dla mnie nowem doświadczeniem. Czy zawsze zachowujesz się tak wobec młodych kobiet, spożywając posiłek we dwoje?

Buddy powoli popijał swego burgunda.

— Czy nie mówiłem ci już, że chcę zrzucić z siebie starą skórę — i zmienić zwyczaje, których nie uważałem nigdy za zbyt mądre?

Czy już znasz Książki Locke'a?

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 2. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.